ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème   SOBOTA, 8 listopada 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — SAMEDI, 8 Novembre 1952   Nr. 266

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Wybory w Polsce

Wiele krzyku i hałasu robiła prasa reżimowa w Polsce i komunistyczna prasa za granicą na temat mających się odbyć w Polsce wyborów. W radio polskim mikrofony aż pękały od propagandy słownej, przepełnionej bezczelnym kłamstwem. W szkołach na terenie całej Polski od rana do wieczora mówiono tylko o wyborach. Na ulicach, kolejach, pocztach niezliczona ilość afiszów wykazywała „ważność" tych wyborów. Wszystko to jednak było tylko wielką intrygą i okłamywaniem narodu. Komuniści chcieli tylko tym krzykiem wywołać pewien efekt za granicą, że to te wybory przeprowadzone są według „najbardziej demokratycznych" zasad. Szkoda było jednak tego wszystkiego, bo zagranica dobrze się już zna na tego rodzaju oszustwach. Zresztą każdy tu dobrze wiedział, jaki będzie wynik tych wyborów.

Nadszedł wreszcie ten tak oczekiwany przez komunistów dzień tych „wyborów" — 26 października. Na terenie całej Polski, naród z racji tych wyborów, żył pod nielada strachem przed bezpieką. Bowiem zadaniem bezpieki było, żeby każdy wykonał swój „obowiązek obywatelski" i „dobrowolnie" wyraził swą zgodę na uznanie tej jedynej listy, na której umieszczono „najlepszych patriotów" ludzi „najbardziej zasłużonych" dla Polski, z Rokossowskim na czele. Z racji tych wyborów każdy górnik, spełniwszy swój „obowiązek" zobowiązany był „dobrowolnie" wykonać jedną dniówkę na koszta wynikłe z racji tych wyborów. Trzeba zrozumieć, jak chętnie każdy tę dniówkę wykonywał. Nie można było jednak oponować, gdyż nad wykonaniem czuwała bezpieka. — Ażeby komedia wyborcza udała się, zwożono nawet chorych do tak zwanych urn ? Komuniści myślą, że przez tę żelazną kurtynę nikt nie widzi co się tam dzieje.

Jakże można tę całą komedię nazywać wyborami, kiedy tam nic do wyboru nie było. Nie było przecież żadnych partyj politycznych, ani zwalczających się obozów. Była tylko jedna lista, z której nie wolno było nawet skreślić żadnej osoby. Do sprawki wchodzono tylko po to, ażeby włożyć tę kartkę do koperty. Naród polski nie miał tam nic do mówienia. Wynik wyborów był już z dawna przygotowany na Kremlu i inny być nie mógł.

Jeżeli się zastanowimy nad „wybranymi" posłami do sejmu, to oprócz Rokossowskiego ,nikt nie wie po co go wybrano, raczej wie tyle, że na każdy projekt wydany przez Moskwę będzie musiał podnieść rękę, by wyrazić zgodę nań i że często będzie musiał spontanicznie oklaskiwać Rokossowskiego, Bieruta i innych „najlepszych patriotów", zasłużonych dla Polski. Zresztą trudno będzie dla „wybranego" posła nawet zasiadywać w sejmie. Bowiem nikt inny, jak właśnie posłowie będą musieli zgodę wyrazić na powolną likwidację resztek wolności Polski. Zupełnie tak, jak za czasów Katarzyny. Tylko teraz wątpliwym jest, czy spośród „wybranych" tam posłów znajdzie się jaki Tadeusz Rejtan, który sprzeciwi się odważnie sprzedawaniu Polski w niewolę. Ci wybrani posłowie są doprawdy wybrani, lecz nie przez naród polski, lecz przez władców z Kremla. Jeszcze przecież nigdy w historii Polski nie było tak hańbiącego i poniżającego momentu, żeby największego wroga, narzuconego „marszałka" Wojsk Polskich uznano najlepszym synem Polski i wybrano takiego do sejmu. Nawet sam Bierut powinien zawstydzić się z powodu tego.

A ta prasa bolszewicka, uchodząca za polską, w jaki bezczelny sposób drwi sobie z narodu polskiego, pisząc chciażby : — „Dzisiaj rodacy w kraju nie znają już nędzy i niepewności jutra !" — albo : „Inteligent został wyzwolony z poniżającej zależności od burżuazji i znalazł dzięki władzy ludowej szerokie możliwości rozwoju swych zdolności twórczych???!!" „Kobietom władza ludowa zapewniła równe prawa z mężczyznami"(??!!) itd. itd. O ile jednak chodzi o nędzę i niepewność jutra, to właściwie nigdy jeszcze naród w Polsce nie żył w takiej nędzy i w takiej niepewności jutra, jak obecnie w Polsce „ludowej". Inteligent nigdy nie był tak skrępowany jak obecnie. Kobiety w Polsce cieszyły się zawsze szacunkiem i nigdy nie były tak shańbione jak w Polsce „ludowej". — Nigdy też nie były zmuszane do wykonywania robót męskich, jak murarka, górnictwo itp. Prasa bolszewicka wychodząca tu we Francji, za pieniądze polskie, drwi sobie z nieszczęśliwego narodu polskiego, zakutego w kajdany.

Porównując okres przedwyborczy w Polsce z takim jak w Stanach Zjednoczonych, pisze np. „Polska i Świat" : „Podczas gdy w naszej Ojczyźnie ze zdwojoną powagą wszyscy obywatele śledzą okres przedwyborczy, dyskutując z kandydatami, zobowiązując się dla uczczenia tak ważnej chwili, włożyć większy wkład w budowę swego Państwa, w Ameryce od kilku tygodni trwa hałaśliwy karnawał, w którym nie brak błaznów, balonków i kolorowych serpentyn". — „We Wrocławiu załoga robotników fabryki maszyn podjęła się zaoszczędzić 300 tysięcy zł. dla dobra całego narodu, załoga Żerania wypuściła sześć wozów więcej specjalnie dla uczczenia wyborów. W Warszawie rosną jeszcze szybciej nowe domy na cześć wyborów, w Chicago natomiast partie przyszłych prezydentów prześcigały się w wydawaniu kolosalnych sum na kolorowe papierki, sypiące się z okien, na występy orkiestr, tancerek i gumowe lalki gigantycznej wielkości, unoszące się na ulicach miasta". — „W Polsce ze zdwojoną powagą śledzono czas przedwyborczy", a ja dodam jeszcze : w milczeniu, bo niewolnicy inaczej zachowywać się nie mogą.

Ciekawe też to, że mimo tak wzorowego zachowania się ludności w czasie przedwyborczym, dziennikarze zagraniczni nie mieli tam wstępu. Tymczasem w Ameryce przygotowywano do wyborów naród wolny. Tam mogą nawet pojechać przedstawiciele prasy zza żelaznej kurtyny i pisać potem, co im się żywnie podoba. W Polsce „ludowej" natomiast nawet prasa francuska nie może pisać o prawdziwym nastroju ludności. Chełpi się „Polska i Świat", że we Wrocławiu załoga robotników podjęła się zaoszczędzić 300.000 zł. dla „dobra całego narodu", a załoga Żerania wypuściła sześć wozów więcej specjalnie dla „uczczenia wyborów". Same te zdania świadczą o wyzysku robotnika jaki istnieje za żelazną kurtyną. Te 300.000 zł., to raczej kradzież mienia robotniczego, to komunistyczny wyzysk robotnika. Natomiast nie może być głupszego zwrotu w piśmidle : „dla uczczenia wyborów". Widać, że od tych częstych uczczeń, ten biedny robotnik niewolnik skraca tylko swe życie, pracując za darmowiznę, gorzej jeszcze jak za dawnej pańszczyzny. Natomiast w Ameryce, naród może sobie pozwolić na rzucanie pokaźnych sum dla samej chociażby rozrywki. Tam robotnik nie potrzebuje wykonywać darmowej pracy. Tam panuje dobrobyt dla ludu i wolność.

Zagłoba.

Urzędnicy państwowi C.F.T.C. protestują przeciwko podwyższeniu wieku przejścia na emeryturę

Paryż. — Federacja urzędników państwowych C.F.T.C. ogłosiła następujący komunikat: „Po zaznajomieniu się z projektami rządowymi, Federacja protestuje przeciwko wszelkiemu zamachowi na prawa nabyte przez pracowników oraz uważa, że w obecnej sytuacji jakiekolwiek podniesienie granicy wieku przejścia na emeryturę może tylko doprowadzić do zwiększenia się bezrobocia".

Nowe trudności dla rządu p. Pinay w Zgr. Nar.

Komisja finansowa Zgrom. Narodowego odmówiła rozpatrzenia rządowego projektu reformy podatków i opłat

Min. Pflimlin przeciw obniżeniu jego budżetu przez Zgrom. Nar.

Paryż. — Na tle projektu budżetu oraz reformy fiskalnej ataki na rząd premiera Pinay przybierają na sile. W łonie dotychczasowej większości rządowej powstały pewne rozdźwięki, wobec stanowiska zajętego przez partię chłopską, krytykującą politykę rządu jako niekorzystną dla rolnictwa.

Komisja finansowa Zgromadzenia Narodowego odmówiła w czwartek rozpatrywania rządowego projektu reformy fiskalnej 25 głosami (komuniści, socjaliści, R. P. F. i partia chłopska) przeciwko 16 (M. R. P., radykałowie i niezależni).

Nadto komisja ta uchwaliła rezolucję domagającą się od rządu złożenia nowego projektu, który by wprowadzał „prawdziwą" reformę podatków i opłat.

Po tej decyzji komisji, komitet grupy parlamentarnej M. R. P. ogłosił następujący komunikat:

„Chociaż projekt premiera Pinay nie odpowiada wszystkim celom, do których dąży M. R. P., to jednak przedstawiciele tej partii w komisji parlamentarnej zgodzili się na jego rozpatrywanie, pod wyraźnym warunkiem wprowadzenia w nim poważnych zmian."

Podobny komunikat grupy chłopskiej domaga się od rządu zrewidowania obecnego projektu, podkreślając, że reforma fiskalna powinna opierać się na: 1) lepszym rozdziale ciężarów podatkowych; 2) uproszczeniach i decentralizacji; 3) zarządzeniach, które ułatwią wzrost produkcji.

W kołach miarodajnych oczekuje się, że premier Pinay zażąda od komisji zmiany jej decyzji.

Budżet Ministerstwa dla obszarów zamorskich

Jeśli chodzi o ostateczne zrównoważenie budżetu, to w łonie rządu osiągnięto porozumienie w sprawie obcięcia wszystkich kredytów cywilnych o 1 procent. W Zgrom. Nar. uchwalono natomiast obniżenie o 130 milionów fr wydatków dla obszarów zamorskich, wskutek czego minister tego resortu, p. Pflimlin oraz sekretarz stanu, p. L. Ajoulat złożyli rezygnację ze swych stanowisk. Premier Pinay zwołał natychmiast nadzwyczajne posiedzenie gabinetu, który odmówił przyjęcia tych rezygnacyj.

Olbrzymi pożar w papierni Beghin w Corbehem

Arras. — Olbrzymi pożar wybuchł w nocy z czwartku na piątek w papierni Beghin w Corbehem. Zapalił się skład drzewa. Na skutek podmuchu wiatru, ogień rozszerzał się bardzo szybko. Na miejsce pożaru przybyły natychmiast zaalarmowane straże pożarne z Douai, Arras, Vitry en Artois i innych miejscowości.

Straty wynoszą kilkadziesiąt milionów franków.

TUNIS. — Gen. Koenig, który przybył w czwartek do Tunisu, w związku z setną rocznicą wprowadzenia „medalu wojskowego", został przyjęty przez beja, spotykając się poprzednio z premierem tunizyjskim Baccouchem.

Yvonne Chevallier została uwolniona

REIMS. — Yvonne Chevallier, która odpowiadała przed Sądem Przysięgłych dep. Marne za zabójstwo swojego męża, mera Orleanu, posła i ministra, została uwolniona. Wyrok ten został przyjęty oklaskami przez liczną publiczność, zgromadzoną zarówno w sali sądowej, jak i przed budynkiem sądu.

Już przemówienie prokuratora wskazywało, że wyrok będzie bardzo łagodny. Sędziowie przysięgli poszli jeszcze dalej i jednogłośnie odpowiedzieli „nie", na wszystkie postawione im pytania. Nie było nawet mowy o „okolicznościach łagodzących", gdy sędziowie przysięgli uznali, że oskarżona „nie jest winną zabicia męża".

Decyzja ta jest do pewnego stopnia niespodzianką. Oczekiwano wprawdzie wyroku łagodnego, ale sądzono, że Yvonne Chevallier zostanie skazana. Prokurator, p. Lindon wyraził wprawdzie w swoim przemówieniu litość dla oskarżonej, ale zaznaczył, że obok tego istnieją „pewne reguły i obowiązki prawa".

Obrońca oskarżonej, mec. Aquaviva przyznał w swoim przemówieniu, że o ile pani Jeanne Perreau jest odpowiedzialna za zniszczenie ogniska domowego, to Yvonne Chevallier ponosi również winę za odebranie życia swojemu mężowi.

Choćby zdrada małżeńska była nie wiadomo jak wielka, nikt nie ma prawa pozbawiać z tego powodu życia drugą osobę.

Obrońca podkreślił zwłaszcza obraz cierpień oskarżonej, a żądając od sędziów przysięgłych jej zwolnienia, zaznaczył, że to co przeszła moralnie w ciągu 18 miesięcy więzienia jest dla niej wystarczającą karą i że czas obecnie, by „matka powróciła do swych dzieci".

Najsilniejszym argumentem obrony było oświadczenie, że Piotr Chevallier chciał się pozbyć swojej żony, popychając ją do samobójstwa.

Tak więc pani Chevallier opuściła w czwartek wieczorem więzienie w Reims. Jej cierpienia się jednak nie skończyły. Każda myśl, że zabiła człowieka, którego kochała ponad wszystko, będzie wywoływała w niej nowy ból.



Prokurator Lindon



Yvonne Chevallier



Przewodniczący sądu, p. Jadin

(Foto: Record)

Ostatni świadkowie

Druga i ostatnia rozprawa w tym procesie rozpoczęła się od przesłuchania pozostałych świadków. Były to przeważnie panie z Orleanu, które znały Chevallierów.

Prawie wszystkie z nich oświadczały, że oskarżona była bardzo przygnębiona tym, że mąż ją zdradzał i że nosiła się z zamiarem popełnienia samobójstwa.

Pani Alemand powiedziała nadto, że oskarżona poświęcała się bardzo dla swojego męża. Świadek przytoczył kilka przykładów. W czasie kampanii wyborczej Yvonne Chevallier rozwoziła i rozlepiała nawet afisze propagandowe swojego męża. Nadto przepisywała mu na maszynie różne listy urzędowe, okólniki itp.

Przemówienie prokuratora

Na początku swojego przemówienia, prokurator p. Lindon nakreślił sylwetkę ofiary. Przypomniał on, że Piotr Chevallier pisał do swojej kochanki Perreau: „nic nie może nas rozdzielić", albo też: „jak ci to już mówiłem parę razy, dla swojej żony nie mam nawet litości".

„Oto sprawcy dramatu", oświadczył prokurator, mówiąc o ofierze i pani Perreau.

„Cynizm Piotra Chevallier, mówił dalej prokurator, spadał na serce jego żony jak krople wrzącej oliwy na smołę. Piotr Chevallier pożądał wszystkiego; jego żona myślała tylko o swoim ognisku rodzinnym, mówiąc sobie: minister musi jednak dawać przykład".

Wreszcie prokurator przypomniał dramatyczną scenę, w czasie której młody minister odrzucił tę, która przez 10 lat była jego żoną.

Z kolej prokurator przeszedł do samej zbrodni.

— Czy jednak — powiedział — należy uniewinnić oskarżoną? Mam pewne wątpliwości co do piątego strzału z rewolweru".

„Oskarżona odsiedziała już 18 miesięcy w więzieniu. Wycierpiała już dużo, ale mimo wszystko należy jej wymierzyć krótką karę. Trzeba, by odsiedziała jeszcze parę miesięcy w więzieniu.

Mąż chciał popchnąć żonę do samobójstwa

Z kolei nastąpiło przemówienie obrońcy. Przypomniał on najpierw cierpienia oskarżonej — naigrawanie się z niej przez męża, wyśmiewanie jej — oraz atmosferę, która panowała w stosunkach małżeńskich Chevallierów.

„Wszyscy oczekiwali samobójstwa Yvonne Chevallier", podkreślił mec. Aquaviva.

Piotr Chevallier wie za pośrednictwem Jeanne Perreau, co myśli jego żona. Myśli on sobie w tej chwili: „Jeśli ona odbierze sobie życie, to wszystko się jakoś ułoży".

Następnie adwokat przypomniał scenę końcową: odepchnięcie przez męża, żony, która pogrążona w rozpaczy, nie wie co robić.

„Panowie sędziowie przysięgli, powiedział w końcu, pomyślcie, że kobieta ta, która całe swoje życie będzie nosiła brzemię swojego czynu, ma ciężki obowiązek wychowania na ludzi dwóch swoich synów. Pomyślcie o tym i uwolnijcie Yvonne Chevallier!"

Przemówienie obrońcy zostało przyjęte tak hucznymi oklaskami, że przewodniczący sądu musiał wyprosić część publiczności.

Uwolniona

Po 45 minutach narady, sąd ogłosił wyrok. Sędziowie przysięgli odpowiedzieli „nie" na wszystkie pytania i wobec tego oskarżona została uwolniona.

Z powództwa cywilnego oskarżona została jednak skazana na zapłacenie symbolicznego franka odszkodowania.

List, który był bezpośrednią przyczyną zabójstwa

Oto tekst listu znalezionego przez Yvonne Chevallier. List ten pisany jest przez Jeanne Perreau do męża zabójczyni:

Drogi Piotrze,

Od wczoraj wieczorem miałam tyle przykrości i tak mnie głowa bolała, że nie wiem nawet, co ci powiedziałam. Boję się z tego powodu. Musisz mi wybaczyć. Zrobiłeś mi taką przykrość. Mam, mój drogi, pełne zaufanie w naszą miłość. Ostatnie wydarzenia, które oddaliły mnie od ciebie, pozwoliły mi odczuć, jak bardzo cię kocham. Jestem pewną obecnie, że kochamy się prawdziwie. Z tego też powodu nasza sytuacja jest dramatyczna. Znasz mnie, mój drogi. Gdyby między nami chodziło tylko o flirt, wszystko byłoby bardzo proste i wszystko powróciłoby do porządku. Sprawa jednak jest bardzo poważna. Życie bez twej miłości nie przedstawia dla mnie żadnego znaczenia. Z drugiej strony nie mogę nie dotrzymać słowa mojemu mężowi, który ma do mnie zaufanie i który zgodnie z naszymi umowami, postępował zawsze lojalnie. Będę mogła żyć z tobą, mój drogi, jeśli zgodzisz się na to, bym nie odmówiła mężowi uczucia braterskiego. Proponuje mi on obecnie wycofanie się, jeśli znajdzie lukratywne zajęcie, które by mu zajęło całkowicie czas i interesowało go. Cytuję ci słowa mego męża. Pozostaje nadto sprawa dzieci i tutaj nie znajduję rozwiązania. Nie chcę ich bowiem pozbawiać ogniska domowego. Musimy się zadowolić życiem na pół. Kocham cię i należę do ciebie.

Jeannette.

PARYŻ. — Min. Robert Schuman udał się w czwartek wieczorem samolotem do Nowego Jorku, celem wzięcia udziału w pracach O.N.Z.

François Mauriac otrzymał nagrodę Nobla w literaturze

SZTOKHOLM. — Tegoroczną nagrodę Nobla w literaturze przyznała Akademia sztokholmska p. François Mauriac, znanemu powieściopisarzowi, dramaturgowi i publicyście francuskiemu.

Uroczystego wręczenia nagrody, która wynosi 11 i pół miliona fr., dokona w dniu 10 grudnia — w rocznicę śmierci Nobla — król szwedzki Gustaw Adolf.

Wśród wielu dzieł François Mauriac należy wymienić między innymi: „La Chair et le Sang", „Le Baiser du Lépreux", „Fleuve de Feu", „Genitrix" (tragedia miłości macierzyńskiej) „Le désert de l'amour", „Thérèse Desqueyroux" (dzieło, za które otrzymał nagrodę Akademii Francuskiej) „Le Noeud de Vipère", „Les Anges Noires".

Mauriac napisał również kilka sztuk teatralnych, z których „Asmodée" była grana w Komedii Francuskiej. W roku 1947 napisał „Le Feu sur la Terre".

Dwóch brytyjskich chemików oraz 2 fizyków amerykańskich otrzymało również nagrodę Nobla

W dziedzinie chemii nagrodę Nobla przyznano dwom uczonym brytyjskim, 42-letniemu Arturowi Martin z londyńskiego Instytutu Badań Lekarskich oraz 38-letniemu Ryszardowi Synge z Instytutu Naukowego w Aberdeen.

W dziedzinie fizyki nagrodę przyznano dwom Amerykanom: 47-letniemu dr. F. Bloch oraz 40-letniemu dr. Edwardowi Mills Purcell.

34 rannych w zderzeniu się pociągów w metrze w Nowym Jorku

NOWY JORK. — Na przedmieściu Nowego Jorku, w Brooklynie zderzyły się w czwartek dwa pociągi w metrze. 34 pasażerów doznało różnych obrażeń. 24 ciężko rannych przewiezionych zostało do szpitali w Nowym Jorku. Do zderzenia doszło po północy z czwartku na piątek.

Zmiany w polityce zagranicznej Stanów Zjedn.

Moskwa posądza gen. Eisenhowera, że polityka jego będzie „jeszcze więcej agresywną", Niemcy natomiast cieszą się, że większością republikańską w Kongresie USA rządzić będzie Taft, który „sprzeciwiał się wejściu do wojny przeciw Niemcom"

Bonn. — Niemcy mają nadzieję, że nowy prezydent, popierany przez nacjonalistów amerykańskich, rozpocznie bezpośrednie rozmowy z Niemcami i że na Niemcach oprze swoją politykę europejską. Senator liberalny Konrad przypomniał, że Taft, którego wpływy będą wielkie w Senacie i w Izbie Posłów, sprzeciwiał się wejściu Stanów Zjedn. do wojny przeciw Niemcom.

* * *

Moskwa. — Donoszą zgodnie, że miarodajne czynniki sowieckie patrzą na Eisenhowera jako na organizatora armii atlantyckiej, i nie zapominają, że Eisenhower mówił o uwolnieniu ujarzmionych przez Rosję narodów. Panuje więc przekonanie, że jego polityka będzie więcej zaczepną.

* * *

Nowy Jork. — Wobec zapowiedzianej podróży Eisenhowera na Koreę mówi się, że Eisenhower będzie dążył do większego udziału wojsk południowo-koreańskich i ochotników Czang Kaj Szeka w wojnie koreańskiej.

Min. R. Schuman, który przybył w piątek do ONZ, oraz Eden, który przybędzie w sobotę będą się starali o rozmowy z Eisenhowerem przed jego wyjazdem na Koreę, który ma nastąpić 17 listopada.

*

Gen. Eisenhower spotka się z prez. Trumanem 17 listopada br. dla dokonania przeglądu sytuacji światowej

WASZYNGTON. — Prezydent Eisenhower wyraził zgodę na propozycję prez. Trumana, by w dniu 17 listopada br. odbyć wspólną konferencję dla dokonania przeglądu sytuacji światowej, omówienia spraw bieżących, związanych z opracowaniem budżetu na rok 1953, oraz przygotowania formalnego przejęcia władzy przez nowego prezydenta i republikańskich urzędników w dniu 20 stycznia 1953 roku.

*

Gen. Eisenhower przyjął zaproszenie rządu Korei Południowej

Fusan. — W stolicy południowej Korei ogłoszono w piątek, że prezydent Eisenhower przyjął zaproszenie prezydenta Sygman Rhee i zapowiedział, że przybędzie wkrótce do stolicy Korei południowej. Nie ustalono dotychczas dokładnej daty wizyty Eisenhowera na Korei.

*

32 miliony 900 tysięcy głosów za Eisenhowerem

WASZYNGTON. — Z dotychczas obliczonych głosów na urząd prezydenta w USA wynika, że generał Eisenhower uzyskał 32 miliony 900 tysięcy głosów. Kandydat demokratyczny zdobył 26 milionów 400 tysięcy głosów. Obliczenia trwają.

W Izbie Reprezentantów republikanie mają 220 mandatów, demokraci posiadają 213 posłów. Jeden z demokratów, Sabath zmarł w czwartek.

Jak ustosunkuje się W. Brytania do zapowiedzianej nowej polityki prez. Eisenhowera

LONDYN (Od wł. koresp.). — Prasa brytyjska była niezmiernie powściągliwa zarówno w ocenie widoków kandydatów na prezydenta U. S. A., jak i w wyrażeniu sympatii, względnie zastrzeżeń. Jest ona również bardzo powściągliwa obecnie, unikając starannie zarzutu stronniczości wobec amerykańskich spraw wewnętrznych.

Niemniej nie ma trudności w czytaniu między wierszami, względnie w dowiadywaniu się prawdy od politycznych, czy dyplomatycznych korespondentów.

O ile, niezależnie od stosunku do stronnictw amerykańskich, kandydatura tak popularnego nacz. dowódcy w Europie budziła więcej sympatii od kandydatury mało komu znanego nazwiska gubernatora Illinois, o tyle sympatie te pod koniec kampanii przechylały się wyraźnie w stronę Stevensona.

Przyczyna jest oczywista; **brytyjska opinia publiczna boi się ogromnie widma trzeciej wojny światowej.** Zapowiedź gen. **Eisenhowera,** że zerwie z **polityką „powstrzymywania komunizmu"** na rzecz **polityki „wyzwolenia",** przestraszyła **Anglików** niezmiernie i żadne tłumaczenie, że miał na myśli jedynie wyzwolenie „pokojowe" ich nie uspokoiły. Do tego doszło przyrzeczenie wyjazdu generała do Korei, co Anglicy łączą z możliwością ulegania recepcie gen. Mac Arthura. (Według tej recepty zbrojna blokada Chin i „zniszczenie z powietrza" ośrodków przemysłowych i lotnisk w Mandżurii zmusiłyby Chiny do rozejmu!?).

Oczywiście obecnie opinia publiczna stara się pocieszać przypominaniem, że generał Eisenhower mimo perypetii nie przebierającej nieraz w kampanii wyborczej pozostał tym samym mężem stanu, do którego Europa tyle miała zaufania; że nie należy się obawiać izolacjonizmu sen. Tafta i demagogii senatora Mac Carthy; że najbliższymi współpracownikami nowego Prezydenta będą tacy wypróbowani przyjaciele Europy, demokracji i pokoju jak pp. Dewey i Foster-Dulles; że ścisła współpraca wielkich demokracji anglosaskich będzie trwała dalej z dotychczasowym powodzeniem.

Niepokój jest jednak mimo wszystko widoczny i nie łatwo ulegnie złagodzeniu. Niepokój ten jest bowiem niezależny od osób, które będą niezadługo decydowały o polityce największej potęgi świata. Wtajemniczeni i odważni w wyciąganiu właściwych wniosków politycy przyznają to. „**Intelligence Digeste**", „**Twienty Century**", „**Economist**", „**Time and Tide**", a nawet, acz ostrożniej, „**Sunday Times**" i „**Manchester Guardian**", zdają sobie z tego sprawę: **Polityka powstrzymywania komunizmu zbankrutowała,** acz mało kto rzecz nazwie po imieniu.

Dlaczego?

Zbankrutowała ona z tej bardzo prostej przyczyny, że nie doceniała ona fanatyzmu i determinacji Moskwy w dążeniu do wygrania „zimnej wojny" za wszelką cenę.

Dotychczas zarówno Churchill jak Attlee tłumaczyli Anglikom, że zgodni są z Trumanem i Achesonem w wierze w możność „dogadania się" z Sowietami po uzyskaniu przez Zachód dostatecznej zbrojnej siły; wówczas Moskwa musiałaby się przekonać o niemożliwości pokonania Zachodu, a zatem o konieczności (?) „pokojowego współistnienia".

Wiara ta jednak — przynajmniej w świadomości „wtajemniczonych" — runęła bezpowrotnie; okazała się zwyczajnym złudzeniem. Prawdziwe oblicze „nowego" (?) kierownictwa polityki sowieckiej przestało być tajemnicą.

Anglicy wiedzą, że p. Churchill takiego środka nie posiada, ale, że skłonny będzie do solidarności z gen. Eisenhowerem, jakiekolwiek będą jego wnioski jako nowego prezydenta. Świadomość ta nie zmniejszy tego niepokoju.

Rząd p. Churchilla będzie więc musiał przekonać opinię publiczną, że cokolwiek się stanie, okazywanie strachu przed wojną jest wodą na młyn sowiecki. Gen. Eisenhower przecież — głosząc politykę wyzwolenia — zapowiedział wyraźnie, że jedyną poręką wygrania trzeciej wojny światowej jest jej uniknięcie. Tymczasem brzmi to nieco jak frazes; lecz pokonanie obawy przed wojną i zdecydowane przejście do kontrofensywy politycznej bez względu na możliwe reakcje sowieckie wydają się już dziś wielu czynnikom wpływowym jedynie właściwym sposobem wyjścia z obecnego impasu. Moskwa również lęka się wojny i wiele zniesie zanim ją zaryzykuje. Musi istnieć nie tylko bierna obrona, lecz czynna i zaczepna odpowiedź na sowieckie metody agresji w postaci wojen „koreańskich" i komunistycznych spisków wywrotowych. Po tej linii wpływowe czynniki polityczne szukają właściwych wytycznych przyszłego współdziałania rządu premiera Churchilla z rządem Prezydenta Eisenhowera! Można im tylko życzyć jak najlepiej, by istotnie te wytyczne niedalekiej przyszłości przyspieszyły istotnie, godzinę „wyzwolenia".

Ar.

Głosy Czytelników

O niektórych maturzystach w oddziałach wartowniczych

Raz po raz czytamy w polskiej prasie niepodległościowej o życiu i stosunkach w Polskich Oddziałach Wartowniczych. Być może, iż czytelnik po przeczytaniu takiego artykułu myśli, że pisał go człowiek zbyt rozgoryczony. Ale o ile by czytelnik poznał wewnętrzne warunki, jakie panują tam w wielu wypadkach, napewno zmieniłby swoje zdanie. Najważniejszą rolę odgrywa najczęściej tak zwana inteligencja z maturą. Jest jednak faktem, że wartownicy, którzy opisują swoje żale i poglądy oraz błędy naszych maturzystów nie są ci najgorsi lecz przeciwnie. Będąc już kilka lat w tych oddziałach, nie tylko mogę, ale mam prawo wynurzyć społeczeństwu polskiemu to, co się dzieje zbyt często w polskich jednostkach i czynię to według zasad i praw wolności oraz w imię wolności słowa.

Od kilku miesięcy zostałem przeniesiony do kompanii stacjonowanej w Metzu, gdzie pilnie śledzę panujące tutaj warunki, a przede wszystkim postępowanie niektórych maturzystów. Muszę jednak dodać, że jest prawdą, iż w Oddziałach są także pośród wartowników jednostki zasługujące na krytykę, lecz jest ich znikoma ilość. Tym gorzej, jeśli zły przykład idzie z góry. Przez te kilka miesięcy pobytu w tutejszej kompanii stwierdziłem, że największą winę ponoszą niektórzy panowie z maturą, a jako dowód dam kilka rzeczywistych przykładów. Kilka miesięcy temu jeden z tych panów z maturą upił się w pestkę, jak to mówią wartownicy i wszedł sobie na słup latarni w centrum miasta w Metzu w nie bardzo późnych godzinach wieczornych, skąd usiłował załatwiać pewne potrzeby naturalne, oczywiście w mundurze oficerskim i z polskimi odznakami. Mamy też tutaj prawą rękę dowódcy kompanii, do którego mamy pretensje, bo nosi polski mundur.

Mamy tu w naszej kompanii nie tylko Polaków, ale Słowaków, Ukraińców, Węgrów a nawet jednego Rumuna, którzy według opinii tej szarej masy (tak zwanej przez maturzystów) są bardzo spokojnymi i uczciwymi ludźmi.

Niestety wspomniany powyżej maturzysta, ubliża tym biednym chłopcom, którzy czują się u nas jak sieroty „Ty słowacka, węgierska lub ukraińska świnio", co oczywiście nie tylko szkodzi naszym chłopcom ale nawet całemu społeczeństwu polskiemu na uchodztwie. Z najmniejszą drobnostką leci do Amerykanów, ażeby stać się lepszym i dostać stopień oficerski. Są też jednostki, które pożyczają od wartowników pieniądze i nigdy nie oddają, bo każdy boi się upominać.

Jestem przekonany, że każdy z nas miłujący wolność i prawa człowieka nie życzyłby sobie, ażeby w przyszłej Polsce Wolnej, na którą czekamy z upragnieniem, rządzili ludzie tacy jak niektórzy nasi obecni „wychowawcy".

Co ten biedny wartownik ma sądzić, o ile widzi takie przykłady z góry, to niech sobie odpowie czytelnik tego artykułu.

Wywiadowca.

Dwóch SS-manów odpowiedzialnych za wydanie wyroku śmierci na Canarisa, zostało uwolnionych od winy i kary

MONACHIUM. — W procesie, jaki zakończył się w Monachium przeciwko dwom SS-manom, oskarżonym o wydanie wyroków śmierci na szefa hitlerowskiego wywiadu wojskowego, admirała Canarisa i czterech innych przeciwników Hitlera, w kwietniu 1945 roku, ogłoszono wyrok zwalniający od winy i kary Waltera Huppenkothena i dr. Otto Thorbeck.

Sąd niemiecki w Monachium stanął na stanowisku, że spisek przeciwko Hitlerowi uważany był na podstawie ówczesnego prawa hitlerowskiego za zdradę i dlatego obecnie nie można dowieść, jakoby wyrok sądu tajnego, ogłoszony na Canarisa i jego 4 współpracowników przez b. płk. SS. Huppenkothen i Thorbecka, był akcją nielegalną.

W czasie tego procesu świadkowie dowiedli, że Canaris był najpierw powieszony „na próbę" w obozie koncentracyjnym we Floessenburgu na haku od mięsa, ale z polecenia Himmlera odcięty jeszcze żywy. Następnie został powieszony po raz drugi przez sadystycznych SS-manów. Oprawcy ci otrzymali za przedłużenie agonii Canarisa specjalne racje żywnościowe.

Prokurator oświadczył, że proces przeciwko Canarisowi był nielegalnym sądem kapturowym, a jego stracenie było zalegalizowanym mordem.

Świadkowie niemieccy w tym procesie zeznali, że Canaris był w łączności z przywódcami spisku na Hitlera w dniu 20 lipca 1944 roku.

Zamachowcy przygotowywali wówczas spisek na życie Hitlera przy pomocy bomby.

Ponad półtora miliona mieszkań wybudowała W. Brytania od zakończenia wojny

LONDYN. — Już przed wojną dawał się odczuwać w W. Brytanii brak mieszkań. Wiele starych budynków nie miało koniecznych urządzeń, a przyrost naturalny ludności wymagał zwiększenia ilości domów mieszkalnych. Należy bowiem zaznaczyć, że liczba ludności W. Brytanii wzrosła w ciągu ostatnich 50 lat z 37 na 50 milionów osób.

Prócz tego podczas wojny zostało zniszczonych bardzo dużo domów. Wzięto się więc zaraz po wojnie do odbudowy i np. szybkość, z jaką Londyn usunął ruiny i dokonał odbudowy była powszechnie podziwiana.

Przed wojną w W. Brytanii było 11 i pół miliona mieszkań, z czego 218.000 zniszczyła doszczętnie wojna, a 150.000 uszkodziła. Urzędowe dane statystyczne wykazują, że od roku 1945 do 30 kwietnia 1951 roku odbudowano i zbudowano nowych 1 milion 375 tysięcy mieszkań. Ogólnie się przypuszcza, że obecnie liczba nowych mieszkań przekroczyła półtora miliona. Pozostaje jeszcze jednak do wybudowania w ciągu przyszłych 10 do 12 lat ponad 3 miliony mieszkań, aby zaspokoić braki.

Rząd brytyjski przygotował program budowy 200.000 mieszkań rocznie. Dużą przeszkodę w budowie stanowi jednak brak niektórych materiałów, w szczególności drzewa.

Budowa mieszkań w W. Brytanii jest prowadzona według przygotowanego planu. Obecnie przeważa system budowy przez władze lokalne, a prywatna budowa nie korzysta z pomocy państwa. Na cele budowy mieszkań rząd przeznacza rocznie 50 milionów funtów szterl. a wykonanie prac jest kontrolowane przez Ministerstwo Robót Publicznych.

Najbardziej przyjętym typem domów, są domy indywidualne, a tylko 4 proc. stanowią bloki mieszkaniowe. Prócz tego, że ludność korzysta z tego wysiłku, wykonanie programu budowlanego przyczynia się wydatnie do zmniejszenia bezrobocia.

Zmarł najstarszy demokratyczny członek Izby Reprezentantów, Sabath

WASZYNGTON. — Adolf Sabath, dziekan demokratycznych członków w Izbie Reprezentantów, wybrany w ostatnich wyborach po raz 24, zmarł w dniu 6. XI. br. Sabath liczył 86 lat. Po raz pierwszy wszedł on do Izby Reprezentantów w 1907 roku.

Premier republiki rosyjskiej usunięty z zajmowanego stanowiska

MOSKWA. — Rozgłośnia moskiewska doniosła w czwartek, że Prezydium Najwyższego Sowietu usunęło z zajmowanego stanowiska premiera republiki rosyjskiej Czernusowa, który zastąpiony został na polecenie nowego Prezydium partii bolszewickiej, przez Puzanowa, jednego z zastępców w prezydium centralnym partii. Republika rosyjska jest jedną z największych 16 republik sowieckich.

Jak się od setek lat odbywa otwarcie obrad parlamentu w brytyjskiej monarchii ludowej

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

LONDYN, w listopadzie 1952.

Będąc jednym z niewielu dziennikarzy, zaproszonych na uroczystość wygłoszenia mowy tronowej do Izby Lordów i zawdzięczając ten zaszczyt „Narodowcowi" (jako jego korespondent), winien jestem jego czytelnikom kilka słów na temat tych wrażeń, które mieć może tylko świadek naoczny.

Przepych ceremonialny takiej okazji, jest niemal oszałamiający. Przyjazd królowej z księciem małżonkiem w złoconej karocy, w otoczeniu olśniewającej gwardii konnej i pieszej, halarbardzistów i straży przybocznej w czerwonych przeważnie mundurach, lśniących hełmach z pióropuszami, wraz z całym orszakiem szambelanów, zwiastunów, paziów itd. już jest nie byle widokiem. Wspaniałe stroje członków dworu na tym tle budzą z konieczności wśród widzów, pamiętających monarchie kontynentalne sprzed pierwszej wojny światowej, wspomnienia minionego okresu dziejowego, wywołując iluzję teatralnej nierealności, widowiska z przeszłości feodalnej, sprzecznego ze współczesnym światem szarego człowieka i ludowładztwa. Iluzję tę potęguje następnie widok wkroczenia królowej do Izby Lordów i zasiadania jej na tronie, wobec sali pełnej wielobarwnych dygnitarzy i dziedzicznych karmazynowych lordów o dźwięcznych nazwiskach rodowych, zasłaniających „tłum" przedstawicieli ludu na ich tyłach.

A jednak jest to tylko iluzja. „Rzeczywistość rzeczywistą" — to nie uwielbiani aktorzy, to nie przepych sceniczny, to nie dekoracje przepiękne; rzeczywistość to widzowie, to krytycy, to opinia, decydująca o wartości sztuki.

„Widzi pan — powiedział do mnie znajomy poseł ze Str. Pracy — to jest nasza demokratyczna monarchia. Wielu republikanów nam jej zazdrości. Zaoszczędza ona nam wciąganie symbolicznej głowy państwa w wir nieuniknionej demagogii wyborczej; poręcza bezwzględną ponadpartyjność uosobienia suwerenności ludu; pozwala nam na kontynuowanie tradycji Brytyjskiego Imperium w postaci osoby monarchy czy monarchini, wspólnej niepodległym demokracjom państw Wspólnoty. Wszak Królowa nie rządzi nami; panuje ona symbolicznie nad wolnym narodem byłego Imperium. Niech pan popatrzy na tych wielmożnych lordów i dworzan; wszak połowa ich to synowie pracującego ludu, którzy się wybili zasługami i którzy tu się znajdują z woli rządów parlamentarnych. Zniesienie lordów dziedzicznych, jest już przesądzone; nikt ich nie broni a sami się nie pchają. A garstka dziedzicznych dworzan? Nikomu już nie imponują a państwu oszczędzają pieniędzy, bo spełniają bądź co bądź potrzebne funkcje bez wynagrodzenia. Przywileje istotne mają sędziowie, których pan tu tylu widzi w perukach i złoconych togach; ale reprezentują oni demokratyczną niezawisłość sądownictwa. Widzisz pan tam Murzynów, Mongołów, Arabów itp., stanowiących obraz nie tylko równoupaństwowienia narodów, lecz w wielu wypadkach i uosobienia przyjaźni dla W. Brytanii byłych poddanych, dziś suwerennych ludów zamorskich".

„Jak pan wie—ciągnął on dalej—zaliczam się do rewolucyjnych działaczy Str. Pracy, lecz nasza współczesna rewolucja, to ewolucja, ciągły postęp, niczego nie niszczący, a wszystko stosunkowo poprawiający. Dosyć mieliśmy jednego krwawego przewrotu przed trzema wiekami; obaliliśmy wówczas króla poto tylko, by dowódca kawaleryjski po trupie monarchy stał się totalnym dyktatorem rzekomo demokratycznej republiki. (Cromwell tytułował się jak wiadomo „protektorem). Ta nauczka stała się naszą mądrością stanu, dziś monarchia stała się instytucją ludową, niezmiernie popularną, a cały przepych, który ją otacza, to wyraz powsz...nego życzenia, by naczelny symbol suwerenności narodowej widoczny był na tle godnym naszej roli dziejowej, naszych tradycji i naszych uczuć patriotycznych. Lud nasz lubi uroczystości a godność królewska, polegająca na bezustannym, codziennym udzielaniu się przy najrozmaitszych okazjach państwowych, naukowych, kościelnych, sportowych itd., wcale nie jest im wygodną. Wymaga on ogromnych ilości taktu i wyrobienia, wymaga odpowiedniego wychowania. Dumny jestem z uroczej mówczyni naszej dzisiejszej.. A teraz — pierwszeństwo należy znowu do Izby Gmin."

I rzeczywiście; takie uczucia ożywiają olbrzymią większość ludu angielskiego. Widziałem potem Jej odjazd z parlamentu. Nieprzeliczone tłumy prostych ludzi dawały wyraz swojemu entuzjazmowi w sposób równie spontaniczny jak żywiołowy. Widziałem obraz monarchii ludowładczej.

Ar.

Nowa ofensywa francuska w Indochinach

HANOI. — Wojska francusko-vietnamskie rozpoczęły w czwartek rano nową ofensywę w Indochinach. Uderzenie nastąpiło z rejonu Vietri — 50 km od Hanoi — w kierunku na wschód od Phu-To, celem połączenia się z głównymi siłami wypadowymi. Jest to raczej operacja pomocnicza, celem uzyskania drugiego przejścia w dolinę rzeki Czerwonej.

Vietminhczycy koncentrują się nad rzeką Czarną

W prowincji Thai nacisk Vietminhu zmniejszył się nieco na kierunek Balay. Wydaje się natomiast, że komuniści zwracają się raczej na Mocchau, koncentrując główne swe siły nad rzeką Czarną.



(Foto: Record)

P. Chevigné, sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony dekoruje proporczyk kompanii spadochroniarzy, która wyróżniła się w czasie ostatnich walk w rejonie Nghialo.

Bao Dai zapowiada nowe wybory

SAIGON. — Na posiedzeniu rządu Vietnamu, cesarz Bao Dai zapowiedział wybory, „jak tylko cały ten kraj zostanie uwolniony od komunistów".

Agent niemieckiego wywiadu przyznał się do uprawiania szpiegostwa w Anglii

Dublin. — Były niemiecki jeniec wojenny, Leo Dalderup, zamieszkały obecnie niedaleko Dublina w Irlandii napisał list do brytyjskiego Ministerstwa Lotnictwa, opisując w jaki sposób szpiedzy i sabotażyści mogą pracować z powodzeniem na terenie Anglii.

Dalderup dostał się do niewoli brytyjskiej w listopadzie 1944 roku. Przewieziony do Anglii, uciekł z obozu dla jeńców wojennych i przedostał się do Irlandii, gdzie zamieszkał w Dublinie.

Zeznał on, iż zaciągnął się pod obcym nazwiskiem do RAF, by otrzymać ważne wiadomości, dotyczące nowych brytyjskich urządzeń radarowych, czynnych w czasie wojny na terenie Anglii i na wybrzeżach. Jako specjalista i znający język angielski, Dalderup pracował w 13 różnych ośrodkach radarowych, należących do RAF. Zebrał on w ten sposób wiadomości o rozmieszczeniu amerykańskich i brytyjskich sił lotniczych oraz składów bomb wielkiego kalibru, rzucanych na Berlin i ważniejsze hitlerowskie ośrodki przemysłu wojennego.

Kilka noworodków ofiarami trującego pudru

BORDEAUX. — Według oświadczeń p. Malabour, inspektora departamentalnego aptek, prowadzone jest obecnie śledztwo w sprawie pewnego rodzaju pudru dla dzieci, który miał spowodować szereg wypadków śmiertelnych. Na skutek jakiejś pomyłki, miano pomieszać zwyczajny puder dla dzieci z proszkiem arszenikowym. We wszystkich wypadkach użycia tego pudru, stwierdzono, że skóra dziecka była bardzo zaczerwieniona.

Podobne wypadki miano stwierdzić w Bretanii. W rejonie Brestu i Quimper zmarło z niewyjaśnionych przyczyn kilka noworodków.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ W roku 1769 powstał pierwszy zegarek z kotwiczką i odtąd jego zasadnicza konstrukcja nie ulega większym zmianom, pomijając postęp w precyzji. Nowe zegarki są cudami mechaniki, poruszanymi energią, którą trudno wyrazić w ułamkach KM. 157 milionów ruchów wykonuje w ciągu roku regulujące chód zegarka wahadełko, zużywając 1/500 mm. sześć. oleju.

Ale największą sensacją jest wynalazek francuskiego inżyniera Dargiera z Saint-Valny. Jest to zegarek na rękę, poruszany silnikiem elektrycznym z dokładnością, która w ciągu 2 lat wyklucza wszelką nieregularność bez względu na położenie zegarka. Silnik porusza bateria wielkości grochu, łatwa do wymiany. W skład silnika wchodzi 3.000 metrów izolowanego drutu o średnicy 1/6 włosa, a energia silnika wynosi mniej niż 0.000002 KM.

Zegarek ten prawdopodobnie już w przyszłym roku zjawi się na rynku na razie w cenie dość wygórowanej.

Eden zapowiedział, że poruszy w ONZ sprawy rozbrojenia światowego i Korei

LONDYN. — Brytyjski minister spraw zagranicznych, Eden, przemawiając w czwartek w Izbie Gmin powiedział, że wybór generała Eisenhowera na prezydenta Stanów Zjednoczonych jest słusznym uznaniem i nagrodą dla wielkiego człowieka, który poprowadził Europę zachodnią do zwycięstwa w drugiej wojnie światowej. Naród brytyjski życzy mu, by na nowym stanowisku spełnił pokładane w nim nadzieje.

Min. Eden poruszy w czasie obrad Zgrom. ogólnego ONZ dwie sprawy: problem rozbrojenia światowego, oraz zagadnienie rozwiązania konfliktu koreańskiego.

Mówiąc o Korei, Eden podkreślił, że propozycje ONZ w sprawie repatriacji jeńców są rzetelne i ludzkie, jednakże propozycje te nie mogą hamować poszukiwania wyjścia z obecnego zastoju. Problem repatriacji jeńców wojennych musi być rozwiązany przed zawarciem rozejmu.

Na temat Niemiec Eden oświadczył, że Anglia gotowa jest wyrazić swoją zgodę na rozmowy W. Czwórki w sprawie zjednoczenia Niemiec, ale pod warunkiem, że jedną z pierwszych spraw winny być wolne wybory w całych Niemczech.

Eden przypomniał, że wielu przywódców zachodnio-niemieckich pragnie, by Niemcy federalne stały się członkiem Europejskiej Wspólnoty Obronnej bez odbudowywania własnej armii narodowej.

W sprawie stosunków anglo-egipskich, Eden zaznaczył, że od czasu objęcia władzy przez generała Neguiba nastąpiło znaczne polepszenie współpracy z Egiptem. Szczególnie przy rozwiązywaniu sprawy Sudanu generał Neguib wykazał wiele dobrej woli. Eden zapowiedział, że ta postawa rządu egipskiego pozwoli na rychłe podjęcie rozmów na temat obrony Środkowego Wschodu.

Zerwanie przez Persję stosunków dyplomatycznych z Anglią określił Eden jako pożałowania godne i przynoszące szkodę narodowi perskiemu.

Odpowiadając na zapytania w sprawie wizyty tureckich przywódców w Londynie, minister spraw zagranicznych Anglii oświadczył, że wizyta ta ma wielkie znaczenie dla nowych widoków współpracy gospodarczej i wojskowej pomiędzy Turcją i Anglią, oraz innymi krajami Środkowego Wschodu.

★

Rozmowa Wyszyńskiego z delegatem Indonezji w ONZ w sprawie Korei

NOWY JORK. — Szef delegacji sowieckiej Wyszyński odbył w czwartek rozmowy z przedstawicielem Indonezji, która zajmuje się znalezieniem nowego rozwiązania sprawy repatriacji jeńców wojennych.

Przedstawiciel Indyj natomiast bada sytuację w Pekinie co do ewentualnych możliwości zawarcia rozejmu na Korei.

USA odrzuciły protest sowiecki w sprawie kontroli ONZ nad wodami Korei

WASZYNGTON. — Rzecznik Departamentu Stanu podał do wiadomości, że Stany Zjedn. otrzymały notę rządu sowieckiego, protestującą przeciwko rzekomej blokadzie wód wokół Korei północnej. USA odrzuciły ten protest w czwartek, wskazując, że 27 września br. naczelny dowódca armii ONZ na Korei, generał Clark nakazał utworzenie strefy obronnej wokół brzegów półwyspu koreańskiego, by przerwać wszelką działalność szpiegów i emisariuszów komunistycznych, którzy na małych łodziach dostawali się na wyspy, gdzie znajdują się obozy jeńców wojennych, by tam kierować ruchami i przekazywać instrukcje dla komunistycznych jeńców z kwatery głównej komunistów północno-koreańskich.

Ponadto generał Clark zorganizował kontrolę wód koreańskich, by zabezpieczyć wojska ONZ przed ewentualnym atakiem z morza, oraz sparaliżować wszelkie próby dostaw morskich dla komunistycznych oddziałów na Korei północnej.

Według brytyjskiego przeglądu „Jane's Fighting Ships"

Rosja posiada pięćset łodzi podwodnych w służbie morskiej lub w budowie

LONDYN. — Brytyjskie wydawnictwo „Jane's Fighting Ships" zajmujące się przeglądem marynarek wojennych obcych państw, donosi, że Rosja posiada około 500 łodzi podwodnych znajdujących się bądź w służbie morskiej, bądź w budowie.

Przegląd brytyjski podkreśla, że 370 sowieckich łodzi podwodnych znajduje się już w służbie na różnych morzach, a dalsze 120 łodzi podwodnych jest w budowie w różnych stoczniach. Nowe łodzie w budowie wyposażone są w urządzenia, pozwalające na przebywanie pod wodą przez dłuższy czas. Rosjanie budują pewną ilość wielkich łodzi podwodnych o wyporności 1560 ton. Są to łodzie typu „K" i zdolne są do rozwijania 18 węzłów na godzinę w stanie zanurzenia i 23 węzły na powierzchni wody.

Porównawczo przegląd brytyjski przytacza, że USA mają obecnie w służbie morskiej 200 łodzi podwodnych.

Sąd odrzucił apelację Le Léap i 4 innych komunistów

PARYŻ. — Sąd odrzucił w czwartek apelację 5 aresztowanych komunistów, Le Léap, Ducolonné, Baillot, P. Laurent i Jean Meunier. Jak wiadomo, porzednio sędzia śledczy odmówił wypuszczenia ich na wolność. W stosunku do wyżej wymienionych osób prowadzone jest obecnie śledztwo w związku z oskarżeniem ich o zamach na bezpieczeństwo państwa.

35. rocznica rewolucji październikowej w Moskwie

MOSKWA. — W przeddzień 35. rocznicy bolszewickiej rewolucji październikowej odbyła się w Wielkim Teatrze w Moskwie akademia, w czasie której głównym mówcą był generał Peruwkin, który powtarzał stalinowskie slogany o dążeniach pokojowych Rosji i o pokojowej współpracy z innymi wolnymi narodami. Peruwkin atakował natomiast Stany Zjednoczone, zarzucając im, jekoby zwiększały nastroje wojenne. Peruwkin wychwalał wreszcie potęgę armii sowieckiej i sowieckie osiągnięcia przemysłowe.

W piątek marszałek Timoszenko prowadził defiladę wojskową na Placu Czerwonym w Moskwie.

Ginie bydło w Afryce Południowej wskutek suszy

JOHANNESBURG. — W południowej Afryce długi okres suszy spowodował, że tysiące sztuk bydła musiało być zabitych na skutek braku pożywienia. Szczególnie ciężko został doświadczony obszar Orange, Transvalu i Natalu. Farmerzy uratowali część zbiorów pszenicy i kukurydzy.



121) (Ciąg dalszy)

Stary kozak jakby odgadując stan duszy hrabiego, obrócił się nagle i przyświecając latarnią dokoła, rzekł z pewnym naciskiem:

— Czy jasny pan widzi dobrze?

— Widzę. Idź tylko spieszniej!

Kośt' Bulij szybko postąpił naprzód a niebawem stanął na górze.

Szeroki korytarz rozbiegał się stąd na dwie strony, a wprost schodów wspaniałe znajdowały się drzwi.

Kośt' Bulij nie dobywał już klucza, pocisnął tylko za klamkę, a drzwi rozwarły się na ścieżaj.

Hrabia wzdrygnął się i odskoczył o krok.

Wiedział, że drzwi te prowadzą do czerwonego pokoju, o którym od lat dziecięcych nie mógł wspomnieć nigdy bez lekkiego drżenia.

W czerwonym pokoju uprzytomniał się zaraz obłąkany ojciec, jak chudy, wynędzniały cierpieniem a sztywny i nieruchomy jak mumia, siedział w swym krześle poręczowym, i głuchym, grobowym, jakby podziemnym głosem wołał nieustannie:

— Nie pozwalam! Protestuję!

Hrabia dzieckiem bardzo rzadko i to tylko w jakichś ważnych i uroczystych chwilach odwiedzał ojca w takim stanie. Nieboszczka starościna obawiała się owych jego chwilowych wybuchów gwałtowności, kiedy to jak wiemy dobywał karabeli i jak opętany rąbał w stół dębowy, mniemając, że mści zdradę Potockiego, Ponińskiego, Branickiego...

Kośt' Bulij zdawał się spostrzegać wzruszenie hrabiego, bo czasami zerknął spod oka ku niemu a lekki uśmiech złośliwy osiadł na ustach.

— Jesteśmy już na miejscu, jasny panie — ozwał się nareszcie uroczystym głosem.

I przechodząc ów wielki, skórzanymi ławkami dokoła otoczony przedpokój, który znamy z wyprawy Katyliny, rozwarł na ścieżaj drzwi od czerwonej sali portretowej.

— Zaraz zapalę świece, jasny panie — rzekł i latarkę postawił na ziemi, a sam postąpił ku znanemu nam mahoniowemu biuru i pozapalawszy woskowe świece w obydwu dwuramiennych kandelabrach, postawił je na szerokim stole dębowym w pośrodku sali.

Blask świec nie oświetlał jasno całej przestrzeni.

Dalsze rzędy portretów rodzinnych wyglądały jak we mgle, a ustawione po kątach zbroje i trofea wojenne przybierały w cieniu jakieś potworne, fantastyczne postacie.

Hrabia czuł, że mu serce bije gwałtownie i jakieś zimne mrowie przechodziło go czasami od stóp do głowy.

Znajdował się o północy w opuszczonej sali swych przodków w towarzystwie człowieka, który w całej postaci, w każdym ruchu i spojrzeniu miał coś naprawdę przerażającego.

Kośt' Bulij odkąd wstąpił do czerwonego pokoju, wydawał się jeszcze surowszym i uroczystszym nawet niż przed chwilą. Twarz jego przybrała jakiś dziwny, niepodoby do opisania wyraz. Stanął nagle na miejscu jak wryty i skrzyżowawszy ręce na piersiach, wlepił wzrok nieruchomy w jeden kąt sali.

Hrabia powiódł oczyma po ścianach obwieszonych portretami, a mimo tajemnej zgrozy, jaka nim wstrząsała, wyprostował się nagle w całej postawie, a nawet uśmiech szczęścia i dumy rozjaśnił mu twarz zmieszaną.

Widok tylu sławą okrytych przodków zdawał się niespodziewaną napawać go odwagą i otuchą, bo zapominając nagle o swej obawie nieświadomej, podchwycił za jeden lichtarz dwuramienny i postępując szybko ku ścianie, zaczął roziskrzonym okiem przypatrywać się rysom i postaciom swych szczytnych antenatów.

Kośt' Bulij stał ciągle niemy i nieruchomy na jednym miejscu i dopiero po chwili obejrzał się za swym towarzyszem, i ze szczególniejszym wyrazem śledził każde jego poruszenie.

Hrabia prędko przechodził od portretu do portretu. Minął już cały rząd karmazynów, wojewodów, kasztelanów, starostów, aż nagle stanął przed portretem ojca.

Na obrazie nie był to ów starzec siwowłosy z długą, siwą w nieładzie rozwianą brodą, z owym smętnym, obłąkanym okiem, wybladły i zbolały na twarzy, jak go sobie przypominał hrabia ze swych lat młodocianych.

Nieszczęście ojczyzny zamąciwszy mu rozum złamało zarazem i jego siły fizyczne.

Malarz przedstawił go na płótnie w pełni siły męskiej, z czołem dumnym, okiem żywym i iskrzącym.

Był to możny jeszcze starosta, zwolennik konfederacji barskiej, nie rozpaczający o ocaleniu ojczyzny, niezłamany okrutnym zawodem i zwątpieniem.

Hrabia kilka chwil wpatrywał się w wydatne i szlachetne rysy ojca, a pierś wzdymała mu się coraz gwałtowniej.

Nagle postąpił o krok dalej i zatrzymał się przed wizerunkiem brata.

Wstrząsł się z lekka i z przytłumionym westchnieniem pokiwał głową.

Z oczu Kośtia Bulija strzeliła błyskawica.

Wyprężył się w całej postawie, brwi zasunął głęboko na oczy, a pozostawiając jedną rękę na piersiach, drugą podniósł w górę i przemówił głuchym a uroczystym głosem:

— Przypatrzcie mu się dobrze, jasny panie, bo to portret brata, którego skrzywdziliście za życia i chcecie skrzywdzić po śmierci.

Hrabia odskoczył jak opętany, a nie przygotowany na tak nagłe i osobliwsze zagadnienie, omal lichtarza nie upuścił z przestrachu.

— Co mówisz? — wykrzyknął.

Kośt' Bulij w tej samej groźnej i uroczystej postawie postąpił o krok naprzód.

— Mówię, jasny panie — ciągnął dalej ze szczególnym naciskiem, — że dość cierpienia sprawiliście nieboszczykowi panu mojemu za życia i moglibyście dać mu już święty spokój po śmierci.

Hrabia rzucił się gwałtownie.

— Co to znaczy? Nie rozumiem! — zawołał i wpatrzył się na starego kozaka osłupiałymi pod pierwszym wrażeniem oczyma.

Kośt' Bulij ze złością zacisnął zęby.

— Może nieprawda? — szepnął.

Blada dotąd twarz hrabiego nabiegła nagle rumieńcem gniewu i oburzenia.

— Mój przyjacielu... — ozwał się podnosząc głos.

Kośt' Bulij zaśmiał się półgłośno.

— Nieprzyjemne wam to wspomnienie jasny panie! Wierzę.

Dotknięty w swej dumie magnat odzyskał swą zwykłą pewność i groźny, surowy wyprężył się w całej postawie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tajniki roboty komunistycznej

Byłem komunistą...

napisał Cecil Sharpley

(Wyznania byłego przywódcy australijskiej partii komunistycznej)

II

W jaki sposób opanowuje się syndykat

W poprzednim artykule były australijski przywódca komunistyczny Cecil Sharpley omówił swe przystąpienie do partii. W obecnym opisuje jak komuniści opanowują syndykaty robotnicze.

* * *

Moim zadaniem było pozyskanie Syndykatu Pracowników Umysłowych dla komunizmu. Wydawaliśmy wówczas dziennik komunistyczny, w którym mogliśmy rzucać obelgi na kierowników Syndykatu, a w czasie zebrań robiliśmy wszystko, aby doprowadzić do jego rozbicia i poderwania zaufania członków do swych przywódców. W szczególności staraliśmy się o pozyskanie członków, którzy pracowali oddzielnie; nasze widoki powodzenia powiększyły się ze względu na niezadowolenie w związku z zarobkami i warunkami pracy.

Gwałt i oszukaństwo

Dla nas podstawy syndykalne i polepszenie warunków pracy nie miały najmniejszego znaczenia wobec naszego zadania opanowania syndykatu, gdyż to był ogólny plan celów rewolucyjnych. Byliśmy oczywiście zwolennikami wyższych zarobków, ale tylko po to, aby pozyskać sobie sympatię i poparcie.

Mimo wszystko, mieliśmy mało powodzenia. Dopiero po kilku latach syndykat dostał się pod wpływy komunistyczne. Trzeba było się w tym celu uciec do metod oszukańczych i do gwałtu: użyliśmy ich bez wahania.

W ciągu całego roku 1936, Ernest Thornton odwiedzał często naszą komórkę komunistyczną. Był on wówczas urzędnikiem „Federated Ironworkers Association" i drugim „wielkim" kierownikiem partii w czasie mojej praktyki.

Nieco później pozyskał on sławę jako sekretarz krajowy tego samego syndykatu, a wyróżnił się przez swą działalność w Europie i w Rosji sowieckiej na konferencjach Światowej Federacji Syndykalnej, opanowanej przez komunistów, w której, o ile się nie mylę, jest obecnie jednym z pierwszych urzędników.

Musiał zostać członkiem syndykatu

W roku 1935 Thornton był organizatorem komunistycznym w Melbourne.. O ile wiem nie posiadał on karty syndykalnej przed powrotem z Moskwy Lance Sharkey'a, obecnego sekretarza generalnego partii.

Sharkey pojechał do Dimitrowa (który był wówczas sekretarzem generalnym międzynarodówki komunistycznej) i niedługo po jego powrocie do Australii czerwoni przywódcy postanowili, aby Thornton został członkiem jednego z syndykatów.

Nie przyszło to łatwo i były nawet podobno dwa niepowodzenia, lecz wreszcie pewien sympatyk komunistów, właściciel małej fabryczki, dał mu pracę i nie można mu było odmówić karty syndykalnej.

Przygotowania zrobione naprzód

Następnie potrzeba było zapewnić sobie przychylną większość na zebraniu syndykatu, aby można było wybrać Thorntona tymczasowym organizatorem.

Tutaj możnaby zauważyć, że jeśli prawdziwi syndykaliści poświęcali się dla syndykatu tak samo jak komuniści dla ich krucjaty, to broń tych ostatnich była o wiele mniej skuteczna.

Od tego dnia Thornton rozpoczął swą działalność, a będąc członkiem o silnej osobowości i dużej przedsiębiorczości, potrafił kierować robotnikami używając do tego celu wszystkich możliwych środków. Urodzony w północnej Anglii, jego lata dziecinne upłynęły w środowisku biednym i szarym. Czym można wyjaśnić, jeżeli nie wytłumaczyć, jego głęboką nienawiść do wszystkiego co brytyjskie.

W zarządzie partii

Siedmiu członków zarządu partii zbierało się dwa razy w tygodniu lub nawet częściej. Nasze posiedzenia były tajniejsze niż posiedzenia jakiejkolwiek rady ministrów, a znaczenie, jakie posiadaliśmy przez sieć grup zorganizowanych w przemyśle i w syndykatach było bardzo poważne.

To my właśnie nakazaliśmy i kierowaliśmy strajkami w roku 1947 i 1948, które miały fatalne skutki dla Australii. To my również dyktowaliśmy politykę niby to bezpartyjnej organizacji młodzieżowej „Eureka Youth League" i założyliśmy Stowarzyszenie Gospodyń, aby rozszerzyć sferę naszych wpływów na kobiety. My także przygotowaliśmy rezolucje przedstawiane na zebraniach byłych wojskowych.

Nasi szpiedzy w Partii Pracy

Przyczyniliśmy się do 24-godzinnej przerwy w pracy w przemyśle melbournskim, dnia 17 listopada 1948 roku, którą zorganizowaliśmy bez porozumienia się z zainteresowanymi syndykatami.

Wysłaliśmy potajemnie komunistów do Moskwy i do zachodniej Europy w celu otrzymania informacji i nawiązania „kontaktów".

Chociaż byłem już dawno członkiem partii, to jednak dopiero po dostaniu się na wyższy szczebel hierarchii mogłem sobie zdać sprawę z niebezpiecznego wpływu partii komunistycznej na całe życie społeczne.

Dzięki przyjaciołom, jakich posiadaliśmy w Partii Pracy, wiedzieliśmy wcześniej jeszcze niż parlament o projektach rządowych włącznie z planami ministerialnymi. Dzięki naszym ludziom w urzędach publicznych mogliśmy już naprzód ustalać naszą politykę w stosunku do finansów, obrony i gospodarki państwa.

Przenikanie do ruchu syndykalnego

Przez opanowanie „kluczowych" syndykatów mogliśmy dowolnie zwalniać, czy też zatrzymywać produkcję przemysłu metalowego, wpływać na wykonanie programu budowy mieszkań, powstrzymywać na pewien czas wywóz i przywóz za pomocą strajków marynarzy i robotników portowych. Wszystko to robiliśmy.

W początkach mojej kariery w komunistycznej kwaterze głównej wszystkie moje wysiłki skierowałem na przenikanie naszej organizacji do syndykatów. Przed rozpoczęciem Blake poprosił mnie do siebie i powiedział, aby uderzać z siłą i nie oszczędzać nikogo. „My chcemy mieć skuteczny mechanizm: wielkie przewroty przemysłowe już się zarysowują".

Wziąłem się więc do ustalenia listy komunistów w syndykatach. Odwiedzałem ich i zorganizowałem grupy. Mieliśmy w ten sposób grupy komunistyczne we wszystkich syndykatach, mające wspólną politykę i wspólną działalność kierowaną przez moje biuro i organizacje, którymi kierowałem.

Nasi przedstawiciele syndykatów przychodzili na zebrania do mojego biura w celu zapoznania się z sytuacją przemysłową i otrzymania rozkazów.

W większości wypadków niekomuniści ponosili porażki, gdyż mieliśmy ogólny plan i potrzebną organizację do jego wykonania. Gdy kolejarze przystąpili do strajku, wówczas nasi ludzie w innych syndykatach otrzymali szczegółowe polecenia o postępowaniu każdego z nich. Ten sposób postępowania stał się zasadą we wszystkich syndykatach, w których mieliśmy cokolwiek do powiedzenia.

Następny artykuł:
Sabotowaliśmy kluczowe przemysły i odbudowę

O.N.Z. zajmie się traktowaniem Hindusów w Południowej Afryce

Zgromadzenie Ogólne ONZ zajmie się na swej sesji między innymi zagadnieniami Hindusów w Południowej Afryce. Chodzi mianowicie o to, czy Hindusi urodzeni i wychowani w Południowej Afryce powinni być uważani za synów tej ziemi na równi z białymi t. zw. „Afrikaner" i innymi narodami afrykańskimi. Zgromadzenie ONZ 40 głosami przeciwko jednemu (Unii Południowo-Afrykańskiej) postanowiło wpisanie do porządku dziennego sprawy „traktowania osób pochodzenia hinduskiego" osiedlonych w Unii Południowo - Afrykańskiej.

Pomiędzy rokiem 1860 a 1911 wielu Hindusów opuściło swą ojczyznę, aby się udać do pracy w plantacjach cukru w Południowej Afryce, w Natalu. Mieli oni prawo powrotu do swego kraju, po wygaśnięciu kontraktu, jednak większa ich część wolała pozostać w Afryce. Ci pierwsi Hindusi, przybyli z Południowej Afryki byli według Gandhi'ego „azjatyckimi robotnikami pochodzącymi z najbardziej zaludnionych okolic Indii i należącymi do najniższej warstwy ludności, żyjącej w stanie wielkiego wycieńczenia". Dzięki ich przedwielkiego wycieńczenia". Dzięki ich przedsiębiorczości i inicjatywie wielu z nich doszło do dobrobytu i dostatku. Jednak rząd Unii Południowo Afrykańskiej nie przyznaje ludziom kolorowym, a więc i Hindusom, praw politycznych.



Chaque figure represente 5000 Indiens.

Południowo - Afrykańczycy białej rasy chcieliby zachować charakter europejski okręgów zamieszkałych przez nich, które zamieszkiwali ich przodkowie. Dlatego też chcą oni przeszkodzić przenikaniu Hindusów do dzielnic europejskich.

Rząd południowo-afrykański twierdzi, że ustawodawstwo dotyczące pozycji Hindusów jest sprawą czysto wewnętrzną kraju i ONZ nie może interweniować.

Mapka przedstawia okręgi Unii Południowo-Afrykańskiej zamieszkałe przez Hindusów. Ogółem w Południowej Afryce znajduje się 282.000 Hindusów, z czego 228.000 w prowincji Natal. Południowa Afryka liczy 2,4 miliona mieszkańców białej rasy i 7,7 miliona rasy czarnej.

Wiadomości z HOLANDII

Złote gody małżeńskie państwa Górków z Limburgii

Małżonkowie Górkowie z Waubach należą do tych nielicznych szczęśliwców, którym Opatrzność Boża pozwoliła doczekać 50-lecia wspólnego pożycia małżeńskiego.

Jubilaci urodzeni w Dolsku (Poznańskie), po zawarciu związku małżeńskiego w 1902 r. wyemigrowali jak wielu innych do Westfalii, gdzie p. Górka przepracowawszy 16 lat w


Państwo Górkowie.

kopalni, wyjechał z rodziną po pierwszej wojnie światowej do Holandii. i nadal pracą górniczą zarabiał na utrzymanie licznej rodziny. Jubilaci wychowali 11 dzieci, (4 synów i 7 córek) oraz doczekali się 44 wnuków i 4 prawnuków. Są również pomimo swego podeszłego wieku, gorliwymi czytelnikami „Narodowca", a pan Górka członkiem Tow. św. Michała Archanioła i jego współzałożycielem.

Zacny Jubilat, przepracowawszy szczęśliwie 32 lata w kopalni, dziś spensjonowany górnik, lat 72, z zamiłowaniem oddaje się pracy ogrodniczej na własnym zagonie, w czym mu chętnie w wolnych chwilach pomaga 71 lat licząca żona.

Uroczysta msza św. w intencji Jubilatów odprawiona zostanie przez ks. dziekana Dąbka w kościele św. Bernadety w Abdissenbos - Waubach w dniu 16 listopada br. o godz. 11-tej, na którą wszystkie polskie Towarzystwa oraz okoliczną Polonię serdecznie zapraszają Jubilaci.

50
1902 1952
Niech żyją Jubilaci!
W DNIU
ZŁOTYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
16 listopada 1952 r.
składamy naszym Szan. Jubilatom
Wojciechowi GÓRCE
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Mariannie z domu Mantyszak
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA:
zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Diamentowego

50 lat minęło życia wspólnego,
Na rozkaz Boski zaczynacie okres nowy.
Niech Wam smutek nie trapi głowy,
Niech życie Wasze płynie spokojnie,
Niech Bóg Was darzy swymi łaskami
[hojnie.

Zarząd i członkowie
Tow. św. Michała Archanioła
w Waubach (Holandia)
W listopadzie 1952 r.

Połowa przyrostu naturalnego ludności Holandii musi szukać pracy za granicą

GENEWA. — W czasie konferencji międzynarodowej komisji emigracyjnej w Genewie, delegat holenderski, B. Haveman oświadczył, że połowa przyrostu naturalnego ludności Holandii znajduje zatrudnienie w gospodarce krajowej, a inne możliwości muszą być znalezione dla drugiej połowy.

Potrzeba będzie, według opinii holenderskiego delegata poświęcić poważne sumy na inwestycje w całym świecie, jeżeli się chce znaleźć rozwiązanie zagadnienia nadwyżki ludności w Europie. Odpowiedź na pytanie, w jaki sposób i gdzie inwestycje te będą robione ma bardzo duże znaczenie.

Trzy i pół miliarda florenów dewiz w Banku Holenderskim

AMSTERDAM. — Zapas dewiz w Banku Holenderskim (Nederlandsche Bank) przekroczył w dniu 2 października trzy i pół miliarda florenów.

Niżej podane cyfry wykazują szybkie zwiększanie się zapasu dewiz : dnia 23 lipca 1951 roku zapas dewiz wynosił 895 milionów florenów; dnia 22 października 1951 — 1 miliard 266 milionów; dnia 31 grudnia 1951 — 1 miliard 666 milionów, a dnia 4 sierpnia 1952 r. — trzy miliardy florenów.

:-:

258 dźwigów w porcie rotterdamskim

ROTTERDAM. — W porcie rotterdamskim znajduje się obecnie 258 dźwigów różnego rodzaju, która to liczba przekracza ilość dźwigów z r. 1940. Wobec zwiększającego się coraz bardziej ruchu w porcie, ilość dźwigów ma być jeszcze powiększona.

Pomimo Bevana, jedność Partii Pracy jest zapewniona

Londyn w listopadzie 1952

napisał John Walton

Jedynie opozycja zwarta, silna i konstruktywna może prowadzić skuteczną walkę z partią polityczną będącą u władzy. Ta elementarna prawda demokratyczna stanowi podstawę dokumentu, który przywódcy brytyjskich syndykatów rozesłali do swych członków, jako środek zapobiegawczy przeciwko zgubnym skutkom kłótni wynikłej na Kongresie w Morecambe. Przywódcy syndykalni zostali głęboko poruszeni faktem, że Bevan i jego zwolennicy mieli tak wielkie powodzenie na rocznym kongresie Partii Pracy. Nie zwracając uwagi na to, czy grupa Bevana, jako organizacja formalnie założona, zadecydowała czy też nie własne rozwiązanie, będą oni zawsze mieli to uczucie, że głosowanie w Morecambe, na podstawie którego sześciu zwolenników Bevana weszło do Egzekutywy Partii Pracy, było wynikiem obmyślanej naprzód kampanii, zorganizowanej według metod, które nie przestrzegały konstytucyjnych zasad partii.

Program przede wszystkim

Stanowisko przywódców syndykalnych opiera się jednak na o wiele ważniejszych względach niż na samym tylko uczuciu urazy. Poruszają oni bowiem najważniejsze zagadnienie, gdy oświadczają, że naród brytyjski nie powierzy nigdy rządów partii, rozbitej politycznie i nie posiadającej jasno określonego programu wyborczego. Przywódcy syndykalni nie mogą się zgodzić z Bevanem, gdy on twierdzi, że partia konserwatywna jest „trupem". Nie mogą oni przypuścić, aby partia, znajdująca się u władzy i rządząca z poparciem połowy kraju, była partią zużytą, partią „skończoną". Są oni przekonani, że Partia Pracy odniesie zwycięstwo tylko wówczas, gdy pokaże wyborcom, że ma poważny program polityczny, którego wszystkie punkty zostały szczegółowo obmyślane i który jest owocem wspólnej myśli i zostanie wykonany praktycznie przez zgodne i zjednoczone kierownictwo.

Przypomnienie tych zasadniczych prawd, które stanowią podstawę doktryny politycznej syndykatów brytyjskich, może dopomóc do uspokojenia namiętności i zażegnania walki osób i może się przyczynić do jedności ruchu. Kierownictwo partii ma oczywiście obowiązek zlania w jedno wszystkich postanowień Kongresu w Morecambe i przygotowania konstruktywnego programu wyborczego. Jeśliby tego kierownictwo nie uczyniło, byłoby w niezgodzie z obowiązkami demokratycznymi i mogłoby się przyczynić do porażki całego europejskiego ruchu syndykalnego. Jeśli w przeciwieństwie do tego wykonano swe zobowiązania, wówczas cała energia obecnie marnotrawiona na kłótnie, zostanie zmobilizowana dla opracowania polityki Partii.

„Partia Pracy pozostaje zjednoczona"

Jeżeli obecny kryzys Partii Pracy będzie zażegnany i gdy zostanie przygotowany jasny i skuteczny program, to Partia Pracy będzie to zawdzięczała jak zwykle działaczom syndykalnym, którzy wykazali, że jedność działania była zawsze najważniejszym warunkiem powodzenia politycznego i że lojalność w stosunku do Partii powinna przeważyć nad lojalnością do jednostek.

Na szczęście istnieją dziedziny, w których Partia Pracy prowadzi walkę, jako jeden blok. Gdy tylko parlament wznowił swe prace, okazało się zaraz wspólne działanie Partii Pracy i syndykatów w kampanii przeciwko projektowi rządowemu w sprawie zniesienia upaństwowienia transportu. Nigdy jeszcze od zakończenia wojny Partia Pracy nie wykazała takiego ducha walki.

Punktem kulminacyjnym tej kampanii była wielka manifestacja w Albert Hall w Londynie, gdzie się zebrało 7.000 syndykalistów, członków Partii Pracy, a 2.500 osób, które nie znalazły miejsca musiały się zebrać w innej sali. Na czele znajdowała się trumna pokryta czarnym suknem, na którym można było czytać: „odpaństwowienie" otoczona przez pracowników autobusów, którzy wracali z pracy. W chwili gdy Attlee, Deakin, Morrison i inni przywódcy odpierali ataki konserwatystów skierowane przeciwko upaństwowieniu transportu, nawet ci, którzy wątpili w siłę Partii Pracy, czuli się pokrzepieni. Przyjęcie zgotowane prezesowi Attlee pokazało bez żadnej wątpliwości, że wszyscy uważają go bezsprzecznie za przywódcę Partii. Popularność i szacunek jakim się on cieszy, zaćmiły w zupełności innych przywódców. (Jak wiadomo Bevan poddał się uchwale Partii Pracy i rozwiązał swoją grupę).

Przeciwko przenikaniu komunistów

Główny zarząd syndykatów wydał w ostatnim tygodniu nowe zarządzenie przeciwko przenikaniu komunistów do kierownictwa londyńskich syndykatów. Chodziło o to, że Rada syndykatów londyńskich, która reprezentuje wszystkie syndykaty stała się trybuną propagandy komunistycznej. W bieżącym roku ujawnione zostało, że grupki komunistyczne znajdujące się w syndykatach zdołały wysunąć swych członków na kluczowe pozycje w Radzie syndykatów. Z tej też przyczyny niejednokrotnie oświadczenia Rady syndykatów londyńskich były w sposób podejrzany podobne do propagandy szerzonej przez Kominform.

W maju br. Zarząd Główny brytyjskich syndykatów zwołał zebranie wszystkich Rad syndykalnych Anglii i Walii w sprawie wypowiedzenia się w sposób demokratyczny o polityce syndykalnej. **Na tym zebraniu postanowiono działać. Uznano, że Rada syndykatów londyńskich nie może być uważana za wyrazicielkę opinii syndykalnej stolicy. Obecnie Zarząd syndykatów brytyjskich poparty olbrzymią większością syndykalistów Wielkiej Brytanii prowadzi w dalszym ciągu swą działalność, aby 500.000 członków londyńskich syndykatów miało taką organizację, w łonie której mogliby oni wyrażać swą opinię bez obawy jej zniekształcenia.**

Ustanowienie nowego ośrodka opinii syndykalnej w Londynie jest jednym z etapów walki dla uwolnienia brytyjskich związków zawodowych od tych, którzy chcieliby wykorzystać wolność dla swych celów totalitarnych.

Zarząd Główny brytyjskich syndykatów podkreśla, że czujność wobec przenikania komunistów musi być ustawiczna, gdyż zwolennicy Moskwy sądzą, że właśnie w przemyśle i w ruchu syndykalnym będą mogli uczynić najwięcej złego, wykorzystując chwilowe niezadowolenia, jakie mogą zaistnieć.

John Walton

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Międzynarodowy Festiwal Muzyki, Pieśni i Tańców Narodowych w sali Albert Hallu w Londynie

Corocznie organizowany przez Stowarzyszenie Studentów Narodów Zjednoczonych. W roku bieżącym, dnia 23 i 24 października, brało udział w Festiwalu kilkuset wykonawców, przedstawicieli 24 narodowości.

Na obydwuch uroczystościach, największa sala Londynu, zapełniona była do ostatniego miejsca. Wieczór rozpoczęto programem polskim.

Na wstępie p. J. Szczotowski, w pięknym stroju krakowskim, odegrał na trąbce nasz


Na zdjęciu p. prof. S. Niekraszowa przy fortepianie w towarzystwie p. Łucjana Cabana, dyr. Chóru Akademickiego (z prawej) i baletmistrza J. Ciepl:ńskiego (z lewej).

„Hejnał" wieży Mariackiej. Część koncertową Festiwalu rozpoczęła prof. S. NIEKRASZOWA, wykonaniem na fortepianie imponującego „poloneza" S. Moniuszki, który był następnie odtańczony, z towarzyszeniem Chóru Akademickiego pod dyrekcją Łucjana Cabana. Wykonanie poloneza, w pięknych historycznych, kontuszowych strojach, pod kierownictwem baletmistrza J. Cieplińskiego, było rekonstrukcją tego tańca z czasów koronacji Henryka Walezjusza.

Druga część Festiwalu nadawaną była przez telewizję Radia Brytyjskiego. W programie tym wyróżniły się „tańce góralskie" z opery „Halka" — S. Moniuszki, przy akompaniamencie p. B. Dulęba. Część organizacyjna propagandowych występów, była w pierwszym rzędzie zasługą p. Bolesława Lesieckiego, kierownika klubu Y.M.C.A.

Oprócz sukcesów odniesionych przez polskich wykonawców, na wyróżnienie zasługiwała grupa francuska: „Les Danseurs et Chanteurs du Marais Vendeen", pod kierownictwem Mr. Joel Martel, składająca się podobno ze 130 członków. W lipcu br. ciż sami Francuzi występowali na Festiwalu w mieście walijskim LLANGOLLEN, otrzymując 3 nagrodę z pośród 20 grup tanecznych. Niezwykle pięknym był też taniec grecki: „Ballos i Pendozali" oraz „Kalamatianos".

Sztuka i jej piękno nieraz bardziej ludzi łączy, niż szumne odezwy polityków i mężów stanu.

S. KORWIN

SKARBIEC PIRATA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 39)

Za cel ataku kapitan Robert wybrał pierwszy statek, wspaniały żaglowiec admirała. Najczęściej pierwsze silne uderzenie i to w samo serce nieprzyjaciela rozstrzyga bowiem o zwycięstwie.

Gdy więc „Gwiazda morza" prawie że najeżdża na statek Hiszpanów, czekający na tę chwilę śmiałkowie Roberta zwinnie jak tygrysy wskakują na jego pokład.

Któż się im oprze?

Załoga hiszpańska jest zaskoczona tak błyskawicznym napadem. Nie spotkała się jeszcze z tą swoistą taktyką Holendrów.

Kapitan Robert zostaje na miejscu, boć przecie nie potrzebuje brać udziału tam, gdzie grupa od dawna już wybranych i wypróbowanych jego śmiałków, pod dowództwem młodszego oficera, tak świetnie sobie radzi...

Przygląda się więc ze spokojem i jest dumny z dzielności swoich marynarzy.

A oto obok ciżby walczących pojawia się sam admirał. Jest to rosły mężczyzna, wykwitnie ubrany.

Donośnym głosem wydaje rozkazy. Usiłuje opanować rozprzężenie. Rani jego dumę to, że tak na oko niepokaźni i skromnie ubrani Holendrzy sprawiają się nad podziw dzielnie.

Tylko własnym przykładem może podnieść ducha broniących się. Ale zaledwie sięga ręką do szpady, gdy kula muszkietu przebija mu ramię...

Ryczy z wściekłości, szpadę ujmuje w lewą rękę i wpada w zgiełk walczących, ale już nie zdoła odwrócić toku walki i zmienić jej wyniku.

Celny pocisk

Armaty Roberta nie przestają grać. Lufy ich wymierzone są w burtę żaglowca admiralskiego.

Zaskoczenie było tak nagłe, że zanim jeden ze statków Hiszpanów zajął odpowiednią pozycję i otworzył ogień, żaglowiec jest trafiony tak celnie, że zaczyna pogrążać się...

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT

O mistrzostwo piłkarskie Francji

Drużynę Reims czeka trudna przeprawa w Nimes

Tak się złożyło, że obie czołowe drużyny I Ligi, Reims i Lille, które w tabeli dzieli tylko 1 punkt, grać będą w niedzielę nie na swoich, lecz obcych boiskach. Wyjazdy nigdy nie należały i nie należą do przyjemnych, gdyż lepiej zawsze grać wobec swoich, zwłaszcza gdy się jest leaderem. Wszystkim bowiem wiadomo, że każdy zespół, jaki słaby by on nie był, gdy ma przed sobą leadera, stara się wznieść na poziom gry przeciwnika, by go pokonać i powstrzymać w jego impecie.

Taki atak przejdą nadchodzącej niedzieli obaj leaderzy, **Reims w Nimes, Lille w Roubaix.**

Zajmijmy się najpierw pierwszym ze spotkań. Goście wystąpią w swym najlepszym składzie, z reprezentantami drużyny państwowej, **Jonquet, Marchem, Penvernem i Kopaczewskim.** Wymienieni gracze, którzy będą pod „obstrzałem" selekcjonera i tysięcy widzów, uczynią wszystko, by próba ich w grze wypadła jak najlepiej i wykazali się godni wyboru ich do drużyny A, która w dniu 11 bm. wystąpi przeciw Irlandii Północnej.

Przeciw tej czwórce gospodarze zareprezentują **Ujlakiego,** który uchodzi we Francji za jednego z najlepszych łączników i we wtorek będzie współkolegą drużynowym wyżej wymienionej szampańskiej czwórki. Realnie biorąc, przewaga walorów znajduje się po stronie drużyny Reims, którą też, mimo że grać będzie na obcym boisku, stawiamy na zwycięzcę.

O ile typujemy Reims na zwycięzcę w Nimes, o tyle drugiemu leaderowi przyznajemy w Roubaix przeciw **CORT'owi** tylko 1 punkt. Dlaczego?... Otóż dlatego, że gra w Roubaix, to pojedynek dwóch najlepszych zespołów północnych, z których każdy uczyni wszystko, by z tych „derby" wyjść jak najkorzystniej. W ostatnich latach derby te kończyły się różnie, raz zwycięstwem Lille, to znów sukcesem Roubaix, przy czym były też remisy. A że Lille w meczu z Niceą wyszło na remis, wykazało, że wilk nie jest znów tak groźny jak go malują. Drużyna Roubaix postara się to wykorzystać, a że także w grze z Niceą swego czasu zremisowała, więc do walki niedzielnej stanie jako równy z równym.

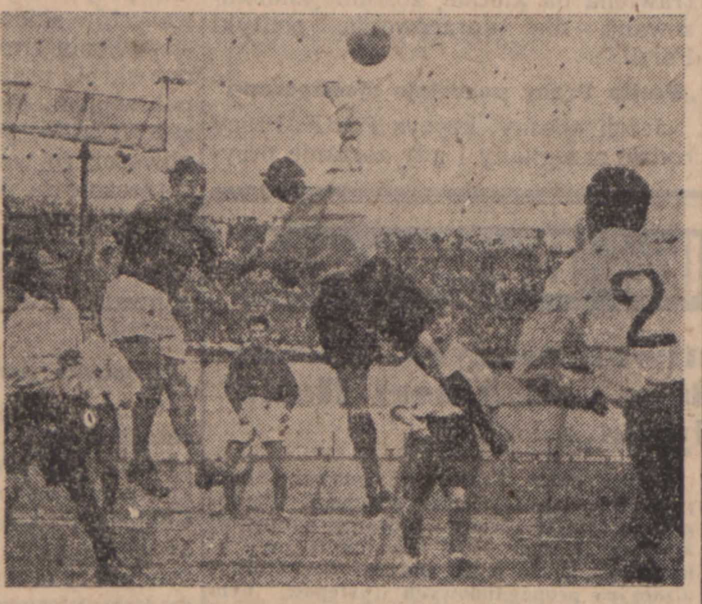
Zespół **Lens** będzie miał za przeciwnika drużynę **Hawru,** która ubiegłej niedzieli pokonała na swym boisku drużynę Roubaix. Nie przeczymy, by zwycięstwo to przyszło łatwo, lecz daleko trudniejsze było zadanie Lens w St. Etienne, z którego mimo to wyszedł obronną ręką, przywożąc 2 punkty do domu.

Do tego sukcesu przyczynił się zastrzyk krwi brazylijskiej. Zespół jakby odżył, to też sądzimy, że w nadchodzącą niedzielę zareprezentuje się wobec własnej publiczności z tym animuszem z jakim grał w stolicy dep. Loire i złoży swym kibicom w ofierze 2 punkty.

Sochaux winno pokonać drużynę **Montpellier, Racing Paryż** winien wygrać z **Marsylią, a Nice z Metzem.**

W grze **Nancy — Bordeaux** liczymy na zwycięstwo gości, w grze **Rennes — Stade Paryż** liczymy na remis, w meczu **Sete — St. Etienne** oczekujemy zwycięstwa gospodarzy.

Na meczu Stade — Nancy 4:1



Moment z zaciętej walki pod bramką drużyny paryskiej. — Bramkarz Colonna, uchodzący za jednego z czołowych bramkarzy Francji, wybija piłkę pięścią w pole, oddalając w ten sposób groźne niebezpieczeństwo spod swej siatki.

(Foto: Record)

Leaderzy z II Ligi znajdą się w opałach

Monaco, Troyes, Besançon, Tuluza i Cannes wyjeżdżają. **Monaco** jedzie do pobliskiego sobie **Tulonu.** Kim jest drużyna tulońska, o tym sportowcy wiedzą. Jest zespół, który zawsze płatał figla czołowym drużynom. Nie tak dawno, bo ubiegłej niedzieli, drużyna tulońska wygrała z Besançon na jego boisku. Nie sądzimy wprawdzie, by gracze tulońscy pokonali Monaco, jesteśmy jednak zdania, że mogą uzyskać wynik remisowy.

Troyes gościć będzie w **Rouen,** które mimo chwilowego niepowodzenia żywi jeszcze nadzieje na dojście do czoła i odegranie większej niż dotychczas roli w tegorocznych mistrzostwach. Tym samym zadanie Troyes będzie trudniejsze i mimo że zespół ten jest rewelacją tegoroczną w swej grupie, liczymy się ze zwycięstwem gospodarzy.

Tuluza jedzie do **Valenciennes,** które po porażce w Perpignan będzie starało się zrehabilitować wobec własnej publiczności. Nie przypuszczamy jednak, by gospodarze zdołali to w pełni wykonać i jeśli zdobędą jeden punkt, będą mogli się uważać za szczęśliwych.

Besançon gości w Paryżu. Przeciwnikiem jego będzie **Red Star,** który ostatnio wykazał dobrą formę. Należy się liczyć z wynikiem remisowym albo zwycięstwem Besançon.

Cannes będzie gościem **Béziers.** Nie zdziwi nas, gdy drużyna wyjedzie pokonana, gdyż w tym derby Południa, Béziers starać się będzie prześcignąć gości w zapale i wytrwałości, które stanowić winny 60 proc. powodzenia.

Drużyna **Lyonu** winna pokonać **Perpignan, Strassburg** wygrać z **CA Paryż, Grenoble** zdobyć dwa punkty na **Alès, a Nantes** wygrać z **Angers.**

U Rapida Lens

W niedzielę 2-go listopada odbyło się walne zebranie Rapida na którym był obecny p. Surma, prezes P.Z.P.N.-u. Po dyskusji bardzo ważnych spraw przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Zostali wybrani:

Prezes honorowy: p. Lemanie — wiceprezes: honorowy: p. Frémaux — prezes: Mielcarek Tadeusz — zast.: Balcer Kazimierz — sekretarz: Chmielewski Edmund — zast.: Maćkowiak Mieczysław — skarbnik: Czimowski Jan — zast.: Najdek Władysław — delegaci do Związku: Balcer i Mielcarek — delegat oddziału: Forestier — kapitan drużyny: Najdek Wł. — rewizorzy kasy: Balcer, Maćkowiak i Walawander.

Wszelką korespondencję należy nadsyłać na ręce prezesa: Mielcarek Tadeusz, 15, rue Jean Bart, Lens (fosse 9).

* * *

W niedzielę 9 listopada K.S. Rapid wyjeżdża do Wisły Hersin-Coupigny w celu rozegrania gry o mistrzostwo P.Z.P.N.-u. Następujący gracze winni przybyć o godz. 1-ej do Café „Angela".

Najdek W., Maćkowiak, Sénicar, Szamburski, Sypniewski, Najdek J., Troszyński, Rumiej, Walawander, Waligóra, Tarczyński, Mielczarek J., Queihsert, Franka i Van der Brock.

* * *

We wtorek 11 listopada odbędzie się na boisku fosse 9 wielka gra przyjacielska pomiędzy Rapidem a Etoile Sportive Lensoise.

* * *

Uwaga! Od niedzieli 9 listopada do końca miesiąca trwać będzie w Café „Angela" wielki konkurs 421 o liczne nagrody. Dochód przeznaczony będzie dla Rapida.

ZARZĄD

Unia Chorzów i Ogniwo Bytom prowadzą w I Lidze w Polsce

GRUPA I

Unia Chorzów — Budowlani Chorzów 2:0 (0:0).

Ogniwo Kraków — Budowlani Gdańsk 2:2 (0:2).

Kolejarz W-wa — Kolejarz Poznań 2:1 (1:0).

Tabela

	pkt.	st. br.
1. Unia Chorzów	12	18—11
2. Budowlani Gd.	10	16—19
3. Ogniwo Kraków	9	10—11
4. Kolejarz Poznań	8	14—14
5. Kolejarz W-wa	8	16—16
6. Budowlani Ch.	7	10—13

GRUPA II

Ogniwo Bytom — Górnik Radlin 3:0 (0:0).

Gwardia Kraków — OWKS Kraków 1:0 (0:0).

CWKS — Włókniarz Łódź 7:0 (5:0).

Tabela

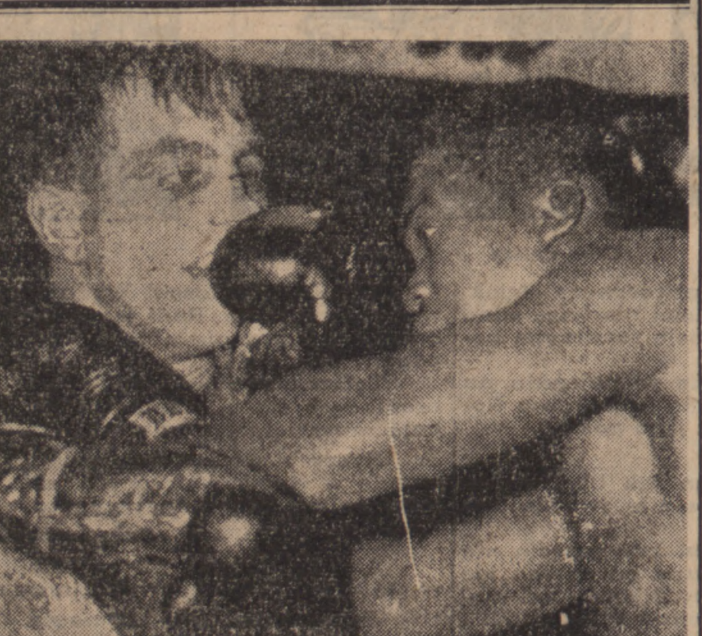
	pkt.	st. br.
1. Ogniwo Bytom	12	14— 6
2. Gwardia Kr.	11	11—12
3. CWKS	10	23—10
4. OWKS Kraków	7	9—11
5. Górnik Radlin	7	11—16
6. Włókniarz Łódź	7	9—22

—:-:—

Budowlani Opole i Gwardia Warszawa w I lidze piłkarskiej

Mecze piłkarskie: Włókniarz Kraków — Budowlani Opole 1:1 i Gwardia W-wa — OWKS Bydgoszcz 2:0, będące rewanżowymi spotkaniami o wejście do I ligi piłkarskiej zapewniły awans Budowlanym z Opola i warszawskiej Gwardii.

Gdy Humez walczył z Hairstonem...



W poniedziałek odbyło się w Paryżu spotkanie bokserskie dwóch przedstawicieli wagi średniej, Francuza Humeza z Amerykaninem Hairstonem. Walka, bardzo zacięta i ciekawa, zakończyła się wygraną Humeza na punkty. Zwycięstwo to otworzyło bokserowi francuskiemu drogę do tytułu mistrza bokserskiego świata w tej wadze, o który ubiegają się również Turpin i Olson. Na zdjęciu fragment z walki. Po lewej Humez, po prawej Hairston.

(Foto: Record)

Kto lepszy w biegu na 400 m.: Mac Kenley czy Rhoden?

Jak wiadomo, bieg na 400 m. wymaga niezwykłego wysiłku. Biegacz poza szybkością musi wykazać się większą siłą fizyczną niż ten, który biega 100 czy 200 m. Dlatego konkurencja ta niechętnie jest uprawiana i po stokroć więcej zawodników spotyka się w biegach na 100 i 200 m.

W konkurencji na 400 m. czołówkę światową stanowią dwaj Jamajczycy, Mac Kenley i Rhoden. O ile pierwszy w bieżącym sezonie osiągnął najlepszy wynik w tej konkurencji, o tyle drugi jest rekordzistą świata na tej przestrzeni i to od roku 1950. Ostatnimi czasy Mac Kenley czyni usiłowania podciągnięcia się do takiej formy, by poprawić rekord swego rodaka.

Tak wygląda sytuacja gdy chodzi o rekord świata. W Europie natomiast najlepszymi biegaczami na 400 m. są Niemcy. W ich rękach jest rekord Europy, oni mają dwóch przedstawicieli w dziesiątce najlepszych w 1952 roku, jednego w dziesiątce najlepszych wyników w świecie, dwa pierwsze miejsca w Europie.

Dla lepszej orientacji sportowców, by mogli sobie zdać sprawę, jak wygląda układ najlepszych 400-metrowców w świecie, zamieszczamy poniższe trzy tabele.

Najlepsze wyniki w świecie w 1952 r.

1) Mac Kenley (Jamajka)	45"9
— Rhoden (Jamajka)	45"9
3) Wint (Jamajka)	46"3
4) Baker (U.S.A.)	46"4
— Haas (Niemcy)	46"4
— Whitfield (U.S.A.)	46"4
7) Mashburn (U.S.A.)	46"5
— Matson (U.S.A.)	46"5
9) Geister (Niemcy)	46"7
— Pearman (U.S.A.)	46"7

Najlepsze wyniki w świecie w ogóle

1) Rhoden (Jam.) 1950	45"8
2) Mac Kenley (Jam.) 1948	45"9
3) Harbig (Niemcy) 1939	46"
— Klemmer (USA) 1941	46"
5) Williams A. (USA) 1936	46"1
— Kerns (USA) 1941	46"1
— Bourland (USA) 1952	46"1
8) Carr W. (USA) 1952	46"2
— Wint (Jam.) 1948	46"2
— Whitfield (USA) 1949	46"2

Najlepsze wyniki europejskie

1) Haas (Niemcy)	46"4
2) Geister (Niemcy)	46"7
3) Ignatiev (Z.S.R.R.)	47"4
4) Degats (Francja)	47"5
5) Eckfeldt (Szwecja)	47"6
6) Martin du Gard (Fr.)	47"7
7) Camus (Francja)	47"8
— Filo (Czechy)	47"8
— Lewis (Anglia)	47"8
— Wolfbrandt (Szwecja)	47"8

Najlepsi polscy kolarze-szosowcy

Kolarze szosowi zakończyli już sezon, w którym odbyło się 8 imprez na szosie, w tym pięć wyścigów 1-etapowych, jeden 3-etapowy, jeden 7-etapowy i jeden 11-etapowy. Łącznie więc 26 wyścigów długości 4.118 km. W porównaniu z ubiegłym sezonem (1.920 km.) stanowi to ponad dwukrotny wzrost kilometrażu.

Niżej podana tabelka przedstawia czołowych zawodników.

Listę otwiera identyczna jak w roku ubiegłym trójka: Wójcik, Klabiński i Kapiak.

Oto ich lista:

1) Wójcik, CWKS; 2) Klabiński, Gw. Warszawa; 3) Kapiak, CWKS; 4) Ulik, Gw. Łódź; 5) Weglenda, Unia Chorzów; 6) Królak, CWKS; 7) Hadasik, CWKS; 8) Drążkowski, CWKS; 9) M. Więckowski, CWKS; 10) Wrzesiński, Kol. Warszawa; 11) Gabrych, Wł. Łódź; 12) Chwiendacz, Górn. Mysłowice; 13) Nowoczek, Unia Chorzów; 14) Zdunek, Wł. Lublin; 15) Waliszewski, CWKS, 16) Czyż, Kol. Warszawa; 17) Sałyga, Gw. Łódź; 18) Świercz, Wł. Łódź; 19) Liszkiewicz, Gw. Łódź; 20) Łasak, Gw. Warszawa.

Oto charakterystyczne cechy czołowej trójki:

Wacław Wójcik, zwycięzca Wyścigu Dookoła Warmii i Mazur oraz wyścigu Dookoła Polski. Jest szosowcem przede wszystkim wieloetapowym. Ambitny, wytrzymały i pracowity.

Władysław Klabiński, najmłodszy z tej trójki, podobnie jak i pozostali dwaj jego towarzysze, jest kolarzem wieloetapowym. — Drugą pozycję na liście zawdzięcza przede wszystkim powodzeniu w wyścigu Dookoła Warmii i Mazur oraz Tour de Pologne. Słabą stroną Klabińskiego jest brak szybkości na finiszowym odcinku. Dodatnią cechą Klabińskiego jest długotrwałość formy.

Józef Kapiak, słabszy na początku sezonu, błysnął formą dopiero w Wyścigu Dookoła Polski.

Z lekkoatlety rugbista...



Francuz Porthault, półfinalista w biegu olimpijskim na 100 metrów, jest również dobrym rugbistą. — Zadebiutował on pomyślnie na meczu Racingu z zespołem „Aviron" z Bayonny. Na zdjęciu szybki paryżanin z piłką w ręku, stara się przebić przez obronę gości, która była dla zespołu stołecznego największą przeszkodą.

(Foto: Record)

Rapid Ostricourt — U.S. Houplin 0—1 (0—0)

W niedzielę Rapid został pokonany przez groźnego przeciwnika, ale więcej jeszcze przez... sędziego.

Zachmurzone niebo i nieczyste powietrze sprawiło, że stosunkowo mała ilość widzów (ok. 120 osób) przybyła na boisko. Boisko bardzo mokre i piłka śliska sprawiały wiele kłopotu graczom.

W pierwszych 15-tu minutach Rapid przegrał mecz i trzy punkty. Zaczynając bardzo szybko, gracze miejscowi tracili wspaniałe okazje. Strzał za strzałem, korner na kornerem, nic się nie udawało. Na to Houplin zareogowało szybkimi wypadami, zmusza Rapida do defensywy i w ten sposób gra staje się równa. Nic jednak pozytywnego się nie stanie aż do przerwy.

W drugiej połowie wszystko się zmienia. Rapid nie może znaleźć tempa i Houplin korzysta. W 58 minucie prawy łącznik mija obronę i zdobywa piękny punkt dla gości. Rapid przechodzi silnie do ataku i gra się ożywia. Houplin gra defensywnie: 3 napastników, reszta w obronie. Sędzia zaczyna nie dopisywać. W 65 minucie pada silny strzał na bramkę, obrońca z Houplin odpycha piłkę rękoma; wszyscy na boisku (publiczność i 22 graczy) widzieli winę; sędzia jednak nie zwraca uwagi na protesty i krzyki oburzenia publiczności i jedenastki nie dyktuje. Kilka minut potem, bramkarz z Houplin leży na ziemi, lewoskrzydłowy Rapida dobiega by pchnąć piłkę w siatkę, bramkarz chwyta go za nogę i przewraca. Sędzia nic nie widział. Miara została przebrana. Gra się zaostrza. Rapid ciągle naciera, dwie minuty przed końcem lewo-skrzydłowy odbiera piłkę głową, lecz pada ona na poprzeczkę.

Po końcowym gwizdku publiczność zawzięła się na sędziego, który musiał opuścić boisko pod ochroną członków zarządu Rapida. Jest prawdą że sędzia zawinił bardzo, lecz publiczność powinna zachować się sportowo i uważać na skutki pobicia sędziego. Na szczęście do tego nie doszło.

Rapid traci pierwsze miejsce, lecz utrzymuje się sam na trzeciej pozycji: 1) Thumeries i Phalempin (16 pkt.); 3. Rapid (14 pkt.); 4. Houplin (13 pkt.) itd...

Drużyna rezerwowa rozgromiła przeciwnika Houplin 6—0. Młodzi Rapida zgrali się dobrze i stanęli na drodze do zwycięstwa.

J. BEMUS.

—:-:—

Finały o puchar „Jandy Z." w Ostricourt

We wtorek 11 listopada rozegrają się na boisku Rapida obok 6-ki ostateczne mecze o puchar „Jandy Z.". Popularność tej imprezy jest już znana; wchodzi ona w trzeci i ostatni rok istnienia, tak, że zwycięzca zatrzyma sobie definitywnie piękny puchar ofiarowany przez rodzinę tragicznie zmarłego Z. Jandy. Poza tym, K.S. Rapid ofiaruje dalsze puchary dla każdego finalisty.

Oto program dnia:

O godz. 13.30, finał zwyciężonych: A.S.S.B. Oignies — A.G. Thumeries.

Oignies wystawi oddział mieszany, który zapowiadany jest jako bardzo groźny. Graczy w Oignies nie brak i tym razem drużyna stawi się w komplecie, chcąc uzyskać honorowe miejsce. Należy się jednak liczyć z twardym oddziałem A.G. Thumeries, który dzierży czołowe miejsce w II Dywizji.. Mecz zapowiada się więc bardzo ciekawie i wynik pozostaje pod znakiem zapytania.

O godz. 15-ej — finał o puchar „Z. Jandy": F.C. Phalempin — K.S. Rapid. Ostateczny finał nie mógł lepiej wypaść. Dwaj starzy rywale spotkają się bowiem poraz pierwszy w tym sezonie. Phalempin zapowiada się jako poważny kandydat na mistrza w II-ej dywizji. Rapid natomiast goni go z dwoma punktami opóźnienia. Siły przeciwników są więc równe. Lecz w Rapidzie grywają dwaj bracia Jandy, którzy chcieliby z kolegami zdobyć puchar dla Rapida. Co powie na to Phalempin?

Publiczność przybędzie masowo na te dwa ciekawe spotkania, które rozegrają się w miłej atmosferze świąt sportowych.

ZARZĄD.

—:-:—

U Rapida Ostricourt

Zarząd K.S. Rapid zwołuje na niedzielę 9-go ważne zebranie dla wszystkich członków, graczy i sympatyków. Zebranie odbędzie się w siedzibie, na boisku Rapida, punktualnie o godz. 11-ej. Bardzo ważne sprawy są do omówienia. Zaprasza się wszystkich sympatyków Klubu. Szczególnie mile widziani są młodzi i dawniejsi gracze Rapida, którzyby chcieli uprawiać sport piłkarski pod barwami Rapida.

K.S. Rapid przewiduje na 18 stycznia 1953 wieczorek-bankiet. Zapisy są przyjmowane do 15 grudnia. Cena od osoby: 600 fr.

K.S. Rapid składa szczere podziękowanie pp. kupcom i rzemieślnikom z Oignies-Ostricourt, którzy bardzo licznie odpowiedzieli na apel klubu i złożyli datki na rozwój sportu polskiego w Ostricourt.

Zarząd.

Promień mł. — Kurier Harnes mł.

W niedzielę 9 listopada odbędzie się na boisku za 7-ką w Montigny-en-Gohelle, ciekawy mecz o mistrzostwo II Dywizji Artois „juniorów". Do Promienia przybędzie „Kurier" Harnes. Derby zapowiada się bardzo ciekawie. Młodzież Promienia, która jest na pierwszym miejscu w tabeli, będzie się starała aby punkty zostały w Montigny. Drużyna wystąpi w składzie następującym: Gorynia, Fasquel, Hennebois, Semankowski Jan, Semmankowski Roger, Smid, Wanik, Dacosta, Claes, Jakutaje, Mennier, Giołda.

Serdecznie zaprasza się zwolenników na godz. 9.30 na boisko Promienia. Delegaci: Szatkowski Józef i Pawlak E.

Wyniki z dnia 2 listopada

Promień młodzi — Sparta Wingles jun. 1:1

Promień 1A — E. Mazingarbe 1A 0:6.

U Oceanu Calonne-Ricouart

Zebranie Klubu Sport. Oceanu odbędzie się we wtorek 11 listopada o godz. 15.30 na sali pana Kury. Prosi się wszystkich członków i graczy o przybycie na zebranie w celu wpłacenia składek. Ważne sprawy.

ZARZĄD

CATCH

DRZYMAŁA i SUSKI walczą w catchu

W sobotę dnia 8 listopada o godz. 19-tej w sali de la „Beterave", Rue Lannoy w Roubaix odbędą się ciekawe walki w catchu. Wystąpią również dwaj najlepsi zapaśnicy z Nord i Pas de Calais, **Suski i Drzymała.**

Suski, będzie miał za przeciwnika znanego Claude ANDRE, z Armentières. Walka zapowiada się bardzo ciekawie.

Drzymała spotka się w walce rewanżowej ze znanym na ringu paryskim, paryżaninem GAILLADDA.

Drzymała jest w formie, mimo to będzie miał ciężki orzech do zgryzienia.

Gruszczyński, młody zapaśnik o wielkiej sile walczy w tym dniu z Pourquoy z Policji Lille.

—:-:—

Tragiczny zgon francuskiego mistrza bokserskiego

LONDYN. W czwartek zmarł w szpitalu „London Hospital" Honoré Pratesi były mistrz bokserski Francji w wadzej muszej. Zgon nastąpił wskutek przekrwienia mózgu po meczu jaki bokser francuski stoczył z Zulusem Jack Tullim, mistrzem Imperium Brytyjskiego.

Pratesi pochodził z Marsylii, w której urodził się w 1921 roku. Po sukcesach w sporcie amatorskim, przeszedł w roku 1945 do zawodowstwa. W roku 1949 zdobył tytuł mistrza Francji.

SALLAUMINES — GROSSE BERLINE. — Zebranie walne Klubu „Supporters Club Lensois" odbędzie się w niedzielę 16 listopada o godz. 11-ej. Omówienie między innymi sprawy wyjazdu do Paryża na dzień 30 listopada, losowanie biletów bezpłatnych na mecz Lens-Hawre.

LISTOPAD

8

Sobota

Słońce	Księżyc
wsch. zach.	wsch. zach.
6.50 - 16.18	21.52 - 12.44

Dziś: Gotfryda i Maura
Jutro: Teodora i Oresta
Pojutrze: Andrzeja z Aw.

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Prace pielęgniarek w szpitalach cywilnych i wojskowych cieszą się w całym świecie wielkim uznaniem i szacunkiem.

Niejednokrotnie pomoce, jakich udzielają pielęgniarki chorym decydują o ich życiu.

Niemniej wielkimi ofiarnicami, pracującymi dla dobra chorego człowieka są krwiodawczynie i krwiodawcy.

Do rzadkich przykładów poświęcenia pod tym względem należy francuska pielęgniarka Marta Pineaud, lat 50, pracująca w szpitalu w La Rochelle. Oddała ona ostatnio 400 raz swoją krew dla dokonania pilnej transfuzji krwi synowi H. Faugeres, inspektora generalnego i byłego prefekta departamentu Charante-Maritime.

Siostrzeniec pielęgniarki Bouyet, garażysta w La Rochelle przekazał już 200 razy swoją krew różnym chorym w miejscowym szpitalu. Również jej ciotka i dalsi krewni pomagali krwią swoją chorym w 600 wypadkach.

Pielęgniarka Pineaud i jej rodzina są niewątpliwie dobroczyńcami ciężko chorych i rannych, których trzeba było ratować przy pomocy szybkiej transfuzji krwi.

Panna Pineaud otrzymała już Legię Honorową jako najwyższe odznaczenie państwowe za swoją pracę i poświęcenie.

Jest ona dla młodych dziewcząt francuskich, przygotowujących się do ciężkiego i wyczerpującego zawodu pięknym przykładem oddania i gotowości do poświęceń.

Panna Pineaud wykazuje nadal wielką żywotność w swojej pracy w szpitalu w La Rochelle, oraz pełni nadal wyczerpującą służbę pielęgniarską wokół chorych.

Zarówno w szpitalu, jak i w okolicy La Rochelle zaskarbiła ona sobie sympatię i wdzięczność.

Min. Pleven zapowiada przedłużenie służby wojskowej

Paryż. — Udzielając różnych wyjaśnień przed komisją senacką dla spraw obrony narodowej, min. Pleven powiedział, że będzie prawdopodobnie koniecznym przedłużenie służby wojskowej, a to na skutek małych stanów roczników od 1954 do 1960.

—:-:—

Wojna w Indochinach

Wojska francusko-vietnamskie wzmacniają przyczółek mostowy nad rzeką Czerwoną

Hanoi. — Dowództwo wojsk francusko-vietnamskich liczy się z silnym uderzeniem Vietminhu na siły wypadowe, które zajęły niedawno Phuto, przekraczając rzekę Czerwoną. Utworzony tam przyczółek mostowy jest obecnie wzmacniany przez oddziały artylerii i czołgów.

Siły wypadowe rozbiły w środę kompanię Vietminhu, która usiłowała stawić im opór.

Wieści z Polski

Z Polski

Głos ludu w Kraju

Dostał się do redakcji od osoby nam znanej list odebrany z Polski, z którego podajemy następujące wyjątki:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Drogi Braciszku!

Piszę ten list raz i drugi, bo nie mogę doczekać się odpowiedzi. Przypuszczam, że masz dobre powodzenie, lub też wstręt do tego, jaka teraz jest Polska.

Donoszę ci wesołą nowinę, bo nasz Wujcio powrócił z obozu z Rosji. Zwolnili go o parę miesięcy wcześniej, bo nie chcieli pewnie, ażeby zakończył życie na rosyjskiej ziemi. Jak prawda był to człowiek uczciwy, sumienny i religijny, więc też przetrwał wszelkie katusze i nie załamał się. Gdy przyjechał prosiliśmy go, aby nam opowiedział prawdę o swoim przeżyciu w obozie, a on nam odpowiada, że nie ma nic do opowiadania, raczej was proszę, módlcie się za tych, którzy Pana Boga prześladują, bo nie wiedzą co czynią. A ja Bogu gorąco dziękuję za to, że dał mi poznać tę łaskę Bożą, która dawniej była jeszcze dla mnie zasłoniętą, więc też wszystko przetrwałem, bo Bóg był ze mną.

Kiedy przyszykowaliśmy mu kąpiel, to aż zgroza popatrzeć na jego plecy, same sińce, które po uderzeniu zaszły krwią, dwa żebra złamane. A co gorsze, noga pod kolanem złamana i źle złożona i dzisiaj tylko o lasce musi się posuwać, gdy się go pytam przy czym tę nogę złamał, to powiada, „to moja wina, żebym wcześniej nogę usunął, kiedy mnie żołnierz kopnął, to bym był uszedł nieszczęściu".

Doprawdy, że to już nie mówi męczennik, tylko raczej anioł. Dzisiaj się Rosję wychwala, jaki to kanał zbudowała, ale jak wujek mówi, że po zakończeniu codziennej pracy, wywożono kilka wozów trupów od pracy przy tym kanale.

Straszne jest życie dyktatorów, którzy szafują z życiem ludzkiem, niczem jak z muchą.

Okropne czasy przechodzimy teraz w Polsce. Janek pracuje w fabryce, ale bardzo mało płacą, a robota wyciągnięta, bo poznaję po nim, jaki przychodzi zmęczony; z tych dwóch hektarów pola, jakie mamy tych piasków, przyszło nam dać na kontyngent 40 kilo mięsa, więc z tej jednej krowy musowo by wyciąć jedną ćwiartkę i dać im. Zabić krowy nie wolno, bo kara i obóz. A J a n e k m a n a p r z y d z i a ł 3 f u n t y m i ę s a n a m i e s i ą c, a l e g o n i e d a d z ą, t y l k o z a m i ę s o r y b y. A co mam dać ziarna za mleko, jajek, to jest niemożliwe. Lepiej niech sobie tę piaszczystą ziemię zabiorą, a będę miała spokój, bo i tak z tego nic nie mam. Mam znajomą, to jej mąż jest urzędnikiem w kołchozie, to powiada, ż e w s z y s c y w i e d z ą, ż e s i ę k o ł c h o z y n i e o p ł a c a j ą. Niewidzialna ręka niszczy, podsuwa do sabotażu i każdy pracuje z niechęcią, ale żaden urzędnik tego nie powie wyższym władzom, bo stałby się Gomułką i wrogiem kołchozów. I tak niedobór kładą na kułaków, ażeby wszystko dać Rosji i wojsko ich żywić, bo tak Stalin chce.

A co mi piszesz w ostatnim liście o Julku, co ci naopowiadał, że w krótkim czasie wyruszą do Polski, że awanse już mają gotowe, to takich głupstw nie słuchaj. My wszyscy pragniemy wyzwolenia Polski ze szponów antychrysta Rosji, ale nie przez tych, co się kumali z wrogiem. Nie możemy jednak potępiać tych żołnierzy, którzy we wojnę może z przymusu lub przez nieświadomość byli przy tych oddziałach, bo tutaj jest wina dowódców. Ale teraz za tyle lat winien poznać dobrze swój błąd w jaki go dowódcy wprowadzili.

Żyjąc, Braciszku, szczęśliwie, to nie znasz sanacyjnych rządów ani komunistycznych i z tego wnioskuję, że nie bardzo wierzysz wszystkiemu, bo sam na własne oczy tegoż nie widział. To jest to samo z tym, co głodu nie miał, to drugiemu nie wierzy, że mu się jeść chce. Wspomnę ci jeszcze raz, żem służyła u ministra we Warszawie: to 20 miesięcy przed samą wojną napatrzyłam się i nasłuchałam rzeczy, jak żyli ci panowie. Pani domu była to istotna dobra, mądra i religijna. A Pan domu raczej we wszystkim odwrotnie. Nieraz widziało mi się, że ten dom się zapada, jak może Pan Bóg ścierpieć tyle bluźnierstw. Pani zawsze przyszła na godzinę, a później się usuwała. Kiedy po uczcie weszłam do jej pokoju, ona płacze, pytam się może chora, nie to już wiem co Panią boli, Pani powiada jest tych masonów po wyżej tysiąca u góry. Oni by chcieli jeszcze raz Chrystusa ukrzyżować.

Kiedy porównam te dwa obrazy istot żyjących, co mają jednakowe prawa do życia na dane od Boga i cóż widzimy? z jednej strony widzimy prostaczka od pługa, który całe życie ciężkiej pracy w niedostatkach i nędzy przechodzi już do trzecich dyktatorskich szponów, ażeby zgnieść tego, który był wzorem parafii, gdzie wiele a wiele dobrego zrobił dla domu Bożego, lecz czerwony antychryst zarzuca mu, że we wojnę przetrzymywał partyzantów, aresztują go i z więzienia do więzienia i dostał 5 lat do Rosji.

Niesłychane w dziejach historii, ażeby taki naród jak Polska, głęboko katolicka, przeszło 90 procent ludzi wierzy w Boga i związany z kościołem mogła reprezentować rząd klika wywrotowców. Dochodzą nas wieści, że ta zgnilizna w Londynie podnosi głowę i wyciąga łapę, że ona ma prawo rządzić Polską. Wychwalają ponoć kołchozy i mówią, że są potrzebne obozy dla niepoprawnych i niewygodnych. Tak im się podoba dyktatorskie życie w Polsce i budują swoje plany bez fundamentów na zamarzniętej ziemi. Żeby lepiej planowali najpierw szpitale i domy obłąkanych wybudować dla siebie, to by im każdy przyznał, że to im się należy. Źle się dzisiaj dzieje, ci co mają prawo złemu zapobiec milczą, lub przekręcają na korzyść tych, co rozlewali krew chłopa polskiego. Nie ma kto stanąć w obronie Boga, nie ma ludzi otwartych, a to dlatego, że sobie Boga lekceważą, żeby doczesność była dobra.

Teraz zakończam Braciszku te parę słów. Trochę będziesz miał co czytać i to co ci piszę, jest prawdą i proszę cię przyślij mi coś dla dzieci, jakąż paczkę, choć i rzeczy przechodzone, bo tu wszystkiego brak, a zima nadchodzi.

Pozdrawiam cię i ściskam serdecznie jako siostra, szwagier i dzieci.

Do zobaczena się kiedy.

Podpis.

Dodatkowa praca za darmo!

Warszawa. — Dziennik warszawski „Sztandar Młodych" w nr. z dn. 13 czerwca ogłosił następujący list pracownicy Figurskiej:

„Pracuję w Instytucie Geologicznym. W początkach lutego dostałam wezwanie od „Metroprojektu", aby się zgłosić do pracy przy budowie kolei podziemnej po godzinach biurowych.

„Przyrzeczono nam, że dodatkowa praca będzie wynagradzana. **Otóż, pracujemy już od pierwszego marca przy budowie kolei podziemnej po godzinach naszej pracy biurowej i dotychczas żadnego wynagrodzenia za prace nie otrzymaliśmy.**

Brak ryb morskich w Polsce

Polskie rybołówstwo morskie ponownie nie wykonało planów: zamknięto je deficytem, bo plan na sierpień wykonano zaledwie w 74 proc., a plan połowów dalekomorskich na Morzu Północnym w 56 proc... To niepowodzenie oznacza w skutkach dalszy brak ryb w sprzedaży. Tak więc reklamowane zapowiedzi reżimu, z początku br., że ryby morskie dostarczone przez polskich rybaków dopomogą do złagodzenia kryzysu żywnościowego wywołanego brakiem mięsa, nie spełniają się w dalszym ciągu.

Powodem kryzysu jest zły stan kutrów rybackich, złe zaopatrzenie w sieci oraz demoralizacja załóg spowodowana nieznośnymi stosunkami na wybrzeżu.

Gdy reżim zapowiedział w początku roku zwiększenie planów rybołówstwa, zapowiedzi te nie miały realnego pokrycia: stocznie rozpoczynały wprawdzie produkcję nowych kutrów rybackich, ale brałowało załóg i sprzętu. Niedostatki te miały być nadrobione przez intensywniejszą pracę rybaków. — Wszystko to nie udało się.

Półoficjalnie uzasadnienie klęski sierpniowej mówi, że za dużo kutrów jest w reperacji, pomimo, że nie było to przewidziane w planie oraz że powodem wielu tych napraw są niezwykle częste wypadki (awarie). Zwraca też uwagę na brak odpowiednich sieci oraz na niedotrzymywanie terminów remontów przez stocznie i warsztaty naprawy.

Najostrzejszej krytyki doczekały się jednak załogi, których „dyscyplina przedstawia dużo do życzenia", gdyż nie chcą one pracować w soboty po południu, a w Kołobrzegu, na przykład, panuje wśród rybaków „pijaństwo i bumelanctwo".

Komunikat przyznaje jednocześnie, że załogi demoralizują się, gdyż przedsiębiorstwa rybackie bez przerwy przenoszą rybaków z kutra na kuter.

Należy dodać, że rybacy nie widzą powodu do ciągłej pracy przez 6—7 dni w tygodniu przy niskich zarobkach, dokuczliwej kontroli tajnej policji i żądaniach wydajnej pracy na niewłaściwym sprzęcie. Duża część załóg rekrutuje się przy tym z niefachowców, których wyszkolono bardzo powierzchownie.

Głogówek i jego pamiątki

Wojna obeszła się ze śląskim Głogówkiem stosunkowo łagodnie chociaż ślad jej gorącego oddechu znać wyraźnie na murach i tynkach. Wystarczy spojrzeć na piękny, trochę do śpichrza podobny ratusz, wypalony zupełnie wewnątrz, z otworami okien założonymi prowizorycznym ceglanym zabezpieczeniem. Ale i on wygląda jak najbardziej „aktualnie" i użytkowo, mimo chwilowej nieczynności. Nawet zamek — jedyny składnik miasteczka z pretensjami do wspaniałej ogromności — tak jest wtopiony w całość zabudowy i tak zręcznie kryje swoje aspiracje poza dość skromną uliczną fasadą, że nie robi wrażenia czegoś ponad stan. Robi natomiast wrażenie przykrego zaniedbania, tym boleśniejsze że nawet taki jak jest, mógłby jeszcze łatwo pomieścić w sobie niejedną szkołę czy kolonię.

Maleńkie, przeważnie osiemnastowieczne kamieniczki w rynku Głogówka nie są zabytkowe, mimo wcale wdzięcznych wolut szczytowych i miłych proporcji.

Głogówek posiada jednak dwa kościoły — parafialny i klasztorny (franciszkański) ten drugi ozdobiony niedawno nową polichromią przez trójkę krakowskich malarzy. Chociaż nie równe wiekiem — prezbiterium fary jest nieskażonym gotykiem, podczas gdy kościół klasztorny uległ w okresie późnego baroku kompletnej przebudowie — obie świątynie mają jedną cechę wspólną: freski Sebastiniego, którego właściwe nazwisko brzmi Szebesta i jest pochodzenia czeskiego. Freski jego są robotą doskonałą i zwróciły już na siebie uwagę świata artystycznego. Freski jego jasne, i delikatne w kolorze, miękkością faktury przypominające pastel, mają w sobie taneczną lekkość rokoka, pełne są ruchu, estradowych gestów, śmiałych skrótów rysunkowych i egzotyki strojów — powiewnych tunik, piór i turbanów. Niektóre sceny przywodzą na myśl dworne kompozycje Watteau. Ogromny rozmach tego malarstwa, szczodrość szczegółów a zarazem jakaś nowoczesna szkicowość ujęć świadczą o wielkim temperamencie artysty, o jego bujnej wyobraźni oraz niezwykłej swobodzie technicznej.

W farze całe gotyckie prezbiterium pieni się i jaśnieje tą wesołością, co (o dziwo!) dzieje się bez uszczerbku dla powagi strzelistych sklepień. Drugim wnętrzem całkowicie ozdobionym przez Sebastiniego jest nieczynna obecnie kaplica zamkowa. W kościele klasztornym tylko domek loretański posiada freski Sebastiniego, ale tu cała architektura wiąże się z nimi nastrojem i stylem.

W trosce o rosnącą liczbę starców we Francji

W dniach od 17 do 19 października odbyło się w Lille zebranie Krajowego Związku przeciwko wyludnieniu, które postawiło sobie za cel ustalenie bilansu sytuacji osób w podeszłym wieku i widoki na przyszłość w odniesieniu do polepszenia ich losu.

Badania statystyczne pozwalają stwierdzić znaczne starzenie się ludności, które w roku 1946 osiągnęło nieoczekiwane rozmiary. Od roku 1946 do 1951 następuje poprawa, i stosunek młodych znacznie się zwiększył.

Jeżeli można stwierdzić u podstawy pewne odmłodzenie, to jednak u szczytu w dalszym ciągu starzenie się postępuje — pisze „La Croix".

Przewidywania na przyszłość w związku z prawdopodobną liczbą urodzin i śmiertelności pozwalają sądzić, że w roku 1971 stosunek osób poniżej 60 lat będzie wynosił od 17 do 18 procent.

Oczywiście wszelkie obniżenie się liczby urodzin pociągnie za sobą starzenie się tym większe im jeszcze więcej obniży się śmiertelność. Wobec tego za 20 lat znacznie wzrosną ciężary osób dorosłych.

Przykra sytuacja starców

W tych warunkach jest rzeczą oczywistą, że sytuacja starców stawia palące zagadnienia.

Otóż, jeśli chodzi o pomoc dla starców, istnieje olbrzymia różnorodność świadczeń, z których nawet największe są niewystarczające. Bowiem 2 miliony 400 tysięcy starców otrzymuje mniej niż 5.000 fr. miesięcznie...

Przytułki i domy dla starców, też przedstawiają ciężkie zagadnienie.

Budowa większości schronisk jest bardzo stara, a funkcjonowanie ich oparte na przestarzałych zasadach.

Pobyt znów strców w środowisku rodzinnym przedstawia również duże niedogodności.

Wyrażone więc zostały życzenia, aby równolegle ze staraniem o prztdłużenie życia starców, postarano się, aby starcy mogli przynajmniej należycie cieszyć się tym życiem.

Studenci cudzoziemscy we Francji

Przegląd „Avenir" z lipca br. zamieścił dane statystyczne o studentach cudzoziemcach we Francji. Podajemy następujące zestawienie wykazujące liczbę studentów cudzoziemców we Francji w różnych latach według krajów pochodzenia:

Kraje pochodzenia	Rozdział 1.000 stud. cudz. według krajów pochodzenia					
	1910	1920	1930	1937	1947	1951
Kraje europejskie	889	873	814	766	780	532
Kraje afrykańskie	52	49	42	57	67	61
St. Zjedn., Kanada i kraje Ameryki Łac.	49	46	72	75	62	186
Kraje azjatyckie	9	28	72	97	79	189
Inne kraje	1	4	—	5	12	32
Ogólna liczba studentów cudzoziemskich	5.112	4.882	15.361	7.421	4.042	9.322
Procentowy stosunek studentów cudzoziemskich do ogólnej liczby studentów	12,5%	10,8%	20,9%	10,3%	3,1%	6,7%

Liczba robotników cudzoziemskich sprowadzonych do Francji w latach od 1947 do 1952 według poszczególnych dziedzin pracy

Poszczególne dziedziny pracy	1947	1948	1949	1950	1951	1952 8 mies.
Rolnictwo	11.109	17.029	22.967	4.556	6.245	9.361
Budownictwo	13.024	3.243	5.337	1.681	3.600	8.505
Metalurgia	13.625	12.592	8.006	981	2.136	2.608
Górnictwo	13.717	11.841	14.766	273	4.940	1.461
Służba domowa	1.444	2.462	1.666	1.427	1.474	1.232

Zapotrzebowanie na robotników cudzoziemskich we Francji w 4 kwart. 1952

Do rolnictwa 800 robotników stałych (300 specjalistów i 500 zwykłych robotników bez specjalności) oraz 12.000 robotników sezonowych, w tej liczbie 10.000 do kopania buraków.

Do górnictwa 60 górników do kopalni rudy żelaznej.

Do hutnictwa 750 zwykłych robotników i 100 specjalistów.

Do metalurgii 100 rzadki specjalistów.

Do budownictwa 5.000 specjalistów (murarzy, cieśli itd.).

Do służby domowej 200 służących.

Różnych 200.

—:-:—

Załatwianie odszkodowań za straty na rzecz potrzeb armii amerykańskiej we Francji

ORLEAN. — Kwatera główna armii amerykańskiej w Orleanie zawiadomiła, że została utworzona komisja składająca się z trzech członków, mająca za zadanie zbadanie i załatwienie w tempie przyśpieszonym wszystkich podań o odszkodowania obywateli francuskich w związku z wypadkami i szkodami wyrządzonymi przez armię amerykańską. Podania będą przyjmowane przez władze wojskowe, znajdujące się najbliżej miejsca wypadku i będą następnie przekazywane komisji w Paryżu.

1.100 kilometrów na godzinę osiągnął samolot „Mystère IV"

Melun. — Min. Lotnictwa, Montel przypatrywał się wraz z generałami Norstadem i Lechères próbnym lotom najnowszego samolotu francuskiego „Mystère IV". Pilot doświadczalny, płk. Rozanof osiągnął na tym samolocie szybkość 1.100 km. w locie poziomym tuż ponad ziemią.

Ministrowi oraz generałom pokazano również samolot „Mystère III", najnowszy francuski myśliwiec nocny.

Notowania giełdowe

Kurs urzędowy walut zagranicznych:

Waluta	Kurs
1 Dolar amerykański	350.—
1 Dolar kanadyjski	363.—
100 Franków belgijskich	699.75
1 Funt angielski	988.—
100 Franków szwajcarskich	8003.50
1 Gulden holenderski	92.85
1 Korona szwedzka	68.20
1 Korona duńska	50.70
1 Marka niemiecka	84.—
100 Lirów włoskich	56.45

Kurs walut zagranicznych na wolnym rynku:

	Poprzednio Fr. fr.	W dn. 6. 11 Fr. fr.
1 Dolar ameryk.	398.—	396.—
1 Dolar kanad.	400.—	394.—
1 Funt angielski	1.000.—	995.—
1 Floren holederski	95.—	95.—
1 Frank szwajc.	92.75	92.25
1 Frank belgijski	7.40	7.40
1 Korona duńska	45.—	45.—
1 Korona szwedzka	64.—	64.—
1 Marka niemiecka	82.—	82.—
1 Peseta hiszpański	7,90	7,90
1 Peso argentyński	18.—	18.—

Złoto i monety złote:

	Poprzednio Fr. fr.	W dn. 6. 11 Fr. fr.
Czyste złoto (1 gr.)	494.—	487.—
20 Fr. franc. (w złocie)	3.770.—	3.750.—
10 Fr. franc. (w złocie)	2.035.—	2.030.—
20 Fr. szwajc. (w złocie)	3.660.—	3.630.—
Funt ang. (w złocie)	4.560.—	4.540.—
Pół Funta ang.	2.145.—	2.130.—
20 Dol. ameryk. (w złocie)	18.480.—	18.280.—
10 Dol. ameryk. (w złocie)	8.840.—	8.760.—
5 Dol. ameryk. (w złocie)	4.450.—	4.430.—
20 Marek niem. (w złocie)	3.950.—	3.900.—
10 Florenów hol. (w złocie)	3.400.—	3.360.—

Przygody Rafała Pigułki

Zakochany Rafał w damie,
Przez gołębia list posyła:
„Leć ptaszyno moja miła" —
Szepcze mu na pożegnanie.

Basia to zauważyła,
Za drzewem się zaczaiła
I gołębia zestrzeliła.

Oto gołąb upieczony...
Rafał spogląda zdumiony.
Wniosek: „pilnuj swojej żony!"



511) **(Ciąg dalszy)**

A więc odesłać małego Witolda do Freda Hardinga?

Oddać go ojcu?

Wówczas nastanie wreszcie spokój. Ilka nie będzie dręczyła barona.

Kronberg zagryzł z wściekłością wargi.

Wszystkie jego plany zemsty, jego usiłowania skierowane przeciwko Hardingowi, najzaciętszemu wrogowi, spełzną na niczym, o ile dziecko zostanie zwrócone ojcu.

Baron nie mógł się pogodzić z nakazem sumienia. Jego nienawiść ku Hardingowi rosła z chwili na chwilę. Przedsiębiorstwa Freda zadały cios baronowi i wypchnęły go prawie ze wszystkich rynków. Wskutek tego majątki barona malały z godziny na godzinę, a roczny bilans został zamknięty wielkim deficytem.

Baron począł przeglądać papiery które leżały na biurku. Chciał zapomnieć o przykrych i nieznośnych myślach.

Sprawozdania które leżały na stole, wprowadziły barona w stokroć gorszy humor.

I znowu głos córki:

— Wszystkie twe majątki zostaną zrujnowane, o ile nie zwrócisz Witolda ojcu.

Baron wyciągnął szybko jedną z dolnych szuflad i wyjął z niej kartotekę na której widniał napis „Dokumenty".

Tu powinien leżeć ów akt spisany w klasztorze, który zawiera umówione hasło.

Począł przewracać papiery.

Dziwny niepokój ogarnął barona.

Wszak gdzieś muszą leżeć te papiery.

Baron doskonale pamięta, że włożył je do tej kartoteki.

Gdy wrócił z klasztoru, gdzie spisał akt w obecności przełożonej, schował go w to miejsce.

Wszystko jest, leży w najlepszym porządku a tego jednego papieru nie ma.

Znikł, jakby go ziemia pochłonęła.

Co to ma znaczyć?

Czy ukradli?

Baron opadł na fotel i przymknął oczy.

Kto więc ukradł te papiery? Kto jest w tej sprawie zainteresowany

Fred Harding?

Nie, on nie wie o istnieniu chłopca. Nie wie o niczym.

Mignon Fagaret?

Nazwisko to utkwiło w mózgu barona.

Tak, tylko Mignon Fagaret mogła to uczynić. Chciała wyprowadzić chłopca z klasztoru i w tym celu zdobyła się na tak haniebny krok.

Chciała postawić barona przed faktem dokonanym. Już kilka dni nie widział się z Mignon. Sprawy handlowe nie pozwalały mu wychodzić na miasto. Nagle przypomniał sobie historię z przed kilku dni. Mignon przyszła odwiedzić barona, bo, jak zaznaczyła, tęskniła bardzo za swym kochankiem. Podczas rozmowy proponowała Kronbergowi, by dał jej akty Witolda. Chciała wychować go u siebie w domu i przygotować młodą duszę do śmiertelnej walki z Fredem Hardingiem.

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



Baron odmówił jej.

Podczas rozmowy baron został nagle zawiadomiony przez jednego z urzędników, że w fabryce wynikła zacięta bójka. Pozostawił Mignon samą w pokoju i pobiegł, by załatwić wszczęty spór.

Wówczas najprawdopodobniej nastąpił moment kradzieży. Mignon nie namyślała się widocznie wiele. Gdy baron wrócił do gabinetu, Mignon zmieniła temat rozmowy, a po kilku chwilach czule pożegnała „kochanka" i wyszła z pokoju.

Baron był okropnie zdenerwowany. Naprężył swe muskularne dłonie, jakby za chwilę miał nastąpić decydujący bój.

Piękna tancerka za nadto sobie pozwala.

Trzeba będzie ją poskromić i zmusić do uległości.

Zbliżył się do wieszaka i włożył na siebie palto, poczem wyszedł z gabinetu.

Auto stało zawsze gotowe do podróży przed domem Kronberga. Baron wsiadł do wnętrza i kazał szoferowi pojechać w kierunku willi Mignon Fagaret.

Musiał czekać przed drzwiami kilkanaście minut dopóki mu nie otworzono. Wyszła młoda panienka i przywitała grzecznie barona.

— Mój Boże, pan we własnej osobie — o tak wczesnej porze.

— Tak, to ja jestem. Wygląda tu, jakby wszyscy jeszcze spali.

Dziewczyna wzruszyła ramionami, oświadczyła:

— Pan baron raczy wybaczyć, ale naszej pani niema wcale w domu.

— Niema jej w domu? — zapytał niedowierzająco baron — czy wyjechała z Berlina?

Dziewczyna skinęła twierdząco głową.

— Wyjechała. Czy nie wiedział pan o tym?

— Gdybym wiedział, nie pytałbym się...

Słowa te rozgniewały i zarazem przestraszyły młodą służebnicę.

— O wybacz pan, ja myślałam, zdawało mi się...

— Co pani myślała i co pani się zdawało wcale mnie nie obchodzi. Czy wiesz pani może, dokąd pojechała Mignon Fagaret?

Groźny i stanowszy ton barona rozbroił zupełnie dziewczynę. Nie miała odwagi odpowiedzieć mu. Słowa utkwiły jej w gardle. Wreszcie wycedziła przez zęby:

— Nasza pani nie podała nam celu swej podróży.

— A inni ze służby również nie wiedzą o niczym?

— Nie, nic nie wiedzą. Oprócz mnie są tylko dwie panny, gdyż lokaj znikł w tajemniczy sposób. Nikogo przedtym nie uprzedził.

Baron uśmiechnął się ironicznie.

— Ładną gospodarkę wy tu prowadzicie, nie ma co. Czy pani Mignon Fageret zabrała ze sobą duże paczki?

— Nie, tylko jeden mały kuferek.

— W takim razie chyba wkrótce wróci?

— Mam nadzieję. Myślimy, że lada dzień się ukaże.

— Dobrze, w takim razie proszę powiedzieć pani Mignon, by natychmiast po przyjeździe przybyła do mego gabinetu.

— Wedle rozkazu, panie baronie!

Kronberg wsiadł z powrotem do auta i znikł z przed oczu wystraszonej służebnicy. Zastanawiał się nad szczegółami nowo-wytworzonej sytuacji.

Mignon Fagaret wyjechała.

Nie powiedziała służbie dokąd się wybiera.

Również i barona nie uważała za stosowne zawiadomić.

W tym wszystkim kryje się jakaś tajemnica. Mignon wierzy, że gdy otrzyma dziecię, będzie mogła załatwić się z Hardingiem i dzięki temu zostać baronową.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Dwa tajemnicze zgony we wschodniej Francji

Pod St. Dié 80-letniej staruszki, w Nancy, kelnerki

NANCY. — Władze sądowe w St. Dié dowiedziały się w czwartek późnym wieczorem o odkryciu w wiosce Ban-sur-Meurthe (Vosges), zwłok 81-letniej wdowy pani Maschinot. Staruszka została znaleziona bez życia w sypialni swego mieszkania, które było w nieładzie. Leżała w kałuży krwi. Mieszkańcy wioski, którzy znali dobrze staruszkę są zdania, że zginęła zamordowana. Tezę ich potwierdza fakt zniknięcia pieniędzy z domu Maschinotowej.

Niektórzy spośród mieszkańców gminy Ban wskazują na pewną osobę, przyczym według nich miałby to być akt zemsty. Dochodzenia toczą się w dalszym ciągu.

* * *

Jeśli chodzi o sprawę z samego Nancy, to ofiarą jest pani Magdalena Lefrançois z departamentu Bas-Rhin.

Wdowa, licząca lat 51, pracowała jako kelnerka w restauracji p. Triboulet.

Została ona znaleziona bez życia w kuchence swego mieszkania u stóp pieca gazowego i pośród rozbitego szkła. Wokoło szyi był sznur co wskazywało by, że kobieta została uduszona. A zatem popełniono zbrodnię.

Jednak kto i w jakim celu zabił panią Lefrançois?... Niewiasta uchodziła za bardzo rozsądną i spokojną kobietę i z nikim specjalnie zażyłego kontaktu nie utrzymywała. Kobieta ta była poza tym bardzo oszczędna.

W przeddzień strasznego odkrycia przyszedł do jej mieszkania pewien mężczyzna, co do którego dotąd brak bliższych szczegółów.

Na miejsce zbrodni po policji kryminalnej, przybył sędzia śledczy, który nakazał sekcję zwłok, by ustalonym zostało, co dokładnie jest przyczyną śmierci kobiety.

Syn Lefrançoisowej, żonaty i ojciec rodziny, zamieszkały w Nancy, został przez władze powiadomiony o zagadkowym zgonie swej matki.

LENS, szyb 4-ty. — Rada Rodzicielska odbędzie swe kwartalne zebranie w niedzielę 9 listopada o godzinie 3-ej w sali p. Marchewki. Udział rodziców w tym zebraniu jest konieczny.

—:-:—

Apel Oddziału Z.U.P.R.O. w Lallaing

Oddział Z.U.P.R.O. z Lallaing zawiadamia wszystkie koła kombatanckie, Sokoła, tow. katolickie, koła kobiece oraz wszystkich rodaków z Montigny-en-Ostrevent, Lallaing, Frais-Marais, Waziers, Sin-le-Noble, Dechy, Guesnain, Masny, Auberchicourt, Sessevalde, Pecquencourt i Barrois, iż 11 listopada br. odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika śp. kpt. Ważnego Władysława Tygrysa, w Montigny-en-Ostrevent.

Uroczystość ta odbędzie się pod przewodnictwem ambasadora A. VERDIER, z udziałem gen. FAYARD, któremu podlegały w czasie wojny 2 polskie jednostki z Polskiego Wojsk. Ruchu Oporu, kierowanego przez gen. Daniela ZDROJEWSKIEGO.

Msza św. odbędzie się o godzinie 10.30 w kościele w Montigny-en-Ostrevent.

Podczas Mszy św. i pod pomnikiem będzie śpiewał wielce znany Chór Górników z Douai.

Zbiórka o godzinie 10 w merostwie w Montigny-en-Ostrevent. Dalszy program uroczystości ogłoszony będzie w sali merostwa.

Wszystkie wspomniane stowarzyszenia proszone są o wysłanie na tę uroczystość swych pocztów sztandarowych. Niech w tej uroczystości polskie organizacje zamanifestują swój udział, oddając hołd Temu, który złożył życie, walcząc na terenie Francji z hitlerowskim najeźdzcą „za wolność Waszą i Naszą".

—:-:—

Uroczysty obchód święta Stanisława Kostki w Marles

Już od dawna zapowiedziane święto Młodzieży Polskiej Katolickiej w Marles, odbędzie się w niedzielę 9 XI. br. z programem następującym:

W sobotę 8 XI. br., począwszy od godziny 18-ej spowiedź święta.

W niedzielę 9 XI., godz. 8 — wspólna komunia św.; godz. 11 — uroczysta Suma w intencji K.S.M.P. m. i ż. Marles, na której będzie śpiewał chór młodzieżowy. Zbiórka druhen i druhów przed Patronażem w mundurkach o 10.30.

Uroczysta akademia w sali p. Lisa. Godz. 14 — otwarcie sali i kasy; godz. 15 — rozpoczęcie akademii. Słowo wstępne i „Hej do Apelu". Występ chóru z czterogłosowym śpiewem: „O Stanisławie, patronie Ty nasz" (ks. Krachulec); „Kołysanka" (Mozarta); Jednogłosowy śpiew K.S.M.P.. — Taniec zbójnicki. Występ druha Olstolskiego, z Czardaszem (Monti) i „Perles de Cristal". Uwertura „Zamku na Czorsztynie" (opera Krasińskiego — muzyka Kurpińskiego), I akt: Zamek na Czorsztynie. Występ solowy 3 braci skrzypistów Jakubowskich z symfonią Dancla i wiązanką polskich pieśni. Występ solowy druhny Kazi Konarskiej, „Śpiew Wili" z operetki „Wesoła Wdowa" (Lehar). II akt Zamku na Czorsztynie.

W przerwach umilać nam będzie czas młodsza orkiestra K.S.M.P. Podczas uroczystości bogata loteria fantowa. Przed kościołem sprzedaż organu Związku młodzieżowego „Młode Serce".

Na powyższą uroczystość serdecznie zapraszamy szanownych rodaków z Marles, Calonne, Auchel i okolicy.

Wieczorem wielka zabawa taneczna z orkiestrą „Gitana".

W szczególniejszy sposób apelujemy do byłych druhen i druhów, seniorek i seniorów, aby się spotkali z nami i wspólnie się zabawili.

W czasie zabawy strzelanie do tarczy.

—:-:—

NA ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI
Apel Centralnego Związku Polaków we Francji

W roku ubiegłym święto Niepodległości, dnia 11 listopada, obchodziliśmy pod znakiem obrony naszej granicy zachodniej wzdłuż rzek Odry i Nissy.

W tym roku po parodii wyborów w Polsce, wyborów przeprowadzonych w oparciu o stalinowską konstytucję, narzuconą ujarzmionej Polsce przez reżimowych politruków, charakter naszych obchodów musi ulec pewnej zmianie.

Komedia wyborcza w Polsce jest zapoczątkowaniem ostatecznego zsowietyzowania naszej Ojczyny, jest początkiem włączenia Rzeczypospolitej do Związku Republik Sowieckich. Z tym wiąże się śmiertelne niebezpieczeństwo, grożące duszy polskiej. Bezwzględny bolszewizm bez pardonu niszczy wszelkie więzy, łączące Polskę i nasz Naród z pniem kultury chrześcijańskiej, z pniem kultury zachodniej, z której wyrasta cała nasza tysiącletnia historia. Historia świetna, wspaniała, którą ciemiężyciele Polski fałszują i wypaczają, zatruwając dusze, zwłaszcza młodych pokoleń, marksistowskim jadem.

Już to samo nakłada na nas olbrzymie obowiązki. Wyrazem że obowiązki te spełnimy, że czerwonej zarazie przeciwstawimy wszystkie nasze siły, będą tegoroczne obchody święta Niepodległości, niepodległości prawdziwie demokratycznej którą Naród Polski wywalczył sobie własnymi ramionami, własną ofiarą krwi i zbrojnego wysiłku. Niewoli Polski musimy przeciwstawić stale rosnące siły zjednoczonego Wolnego Wychodztwa Polskiego, które zespoli swe prace w obronie praw Polski do wolnego istnienia, w walce o polską duszę, o polską kulturę.

I dlatego Zarząd Główny C.Z.P. wzywa wszystkie K.T.M. w koloniach i wszystkie komórki organizacyjne do urządzenia masowych obchodów święta Niepodległości. W czasie akademii należy przeprowadzić wszędzie zbiórkę na oświatę, zbiórkę na gimnazjum polskie im. Cypriana Norwida w Les Ageux. Ten wspólny wysiłek, ta wspólna manifestacja zdrowych i żywotnych sił narodowych polskiego Wychodztwa we Francji będzie odpowiedzią na zakuwanie ducha polskiego w kajdany materializmu marksistowskiego, będzie jeszcze jednym wezwaniem, rzuconym światu o pomoc dla umęczonego Narodu Polskiego.

Zarząd Główny
Centr. Zw. Polaków we Francji

* * *

Uwaga! Zebrane fundusze można przekazać na nasze konto pocztowe: Union Centr. des Polonais en France, 54, Rue Truffaut, Paris 17 C/c 5165-34.

Komunikat Sokoła Divion

Zarząd Tow. Gimn. Sokół Divion podaje do wiadomości Polonii z Bruay, Divion i okolicy, iż zapowiedziany występ Sokoła na poręczach olimpijskich w wielkim kinie „Casino" w Bruay odbywa się począwszy od czwartku 6-go listopada br. i trwać będzie do 10-go bm. (na scenie jako „Attraction").. Początek występów o godz. 20-ej Kieruje zawsze młody naczelnik, druh Karwacki Wacław.

Po odniesionych sukcesach w tym kinie w przeciągu trzech lat, mamy nadzieję, że ten występ odniesie jeszcze większy sukces.

Zarząd gniazda Divion prosi wszystkich swych druhów, którzy mają zamiar wziąć udział w poświęceniu sztandaru (nowego) gniazda Paryż 30-go listopada br. o ścisłe przestrzeganie wskazówek otrzymanych przez zarząd.

—:-:—

Obchód 30-lecia Tow. św. Barbary w Carvin

Towarzystwo św. Barbary w Carvin, szyb 4, obchodzi 9 listopada swą 30-tą rocznicę istnienia.

Przed południem o godz. 10.30: Msza św. za zmarłych członków oraz zamordowanych patronów ks. Hodurę i ks. Handzla.

Podczas Mszy św. wspólna komunia członków. Bratnie Towarzystwa prosi się o przybycie do kościoła ze sztandarami.

Program popołudniowy będzie ogłosony w sali Plantigeons.

Otwarcie kasy nastąpi o godz. 16.30.

O liczny udział Polonii miejscowej i pozamiejscowej prosi ZARZĄD

—:-:—

Uwaga Rodacy w Ostricourt

Staraniem polskiego „Ciné Klubu P.Z.K." i Komitetu Towarzystw Miejscowych zostanie wyświetlony w Ostricourt, w sali kina „Familia" w czwartek dnia 13 listopada br. o godz. 8-mej wieczorem, polski przedwojenny film, arcydzieło polskiej kinomatografii p. t.: „Znachor".

Jest to dramat o wielkiej miłości.

—:-:—

Uwaga Sokoli w Montigny en Ostrevent

W święto zawieszenia broni, dnia 11 listopada br. Gniazdo nasze, wraz z sztandarem, bierze udział w uroczystości poświęcenia pomnika śp. kapitana Ważnego (Tygrysa), zamordowanego 19. VIII. 1944 roku przez Niemców w naszej miejscowości.

Wszyscy druhowie zbiorą się o godz. 10 rano przed merostwem.

Uwaga! Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę 30 listopada br.

Zarząd.

Kombatanci

Okręg II. Lens Zw. Rez. i b. Wojsk

Koledzy! Dnia 9-go listopada br. Koło Rezerwistów i byłych Wojskowych Noyelles sous Lens uroczyście święci swą 20-tą rocznicę istnienia.

Wszystkie Koła należące do Okręgu II-go Lens winny obowiązkowo wziąć udział w powyższej uroczystości. Koła posiadające sztandary wyślą takowe na nabożeństwo, które odbędzie się o godzinie 11-ej w kościele w Méricourt-Coron.

Po południu uroczystość odbędzie się w sali p. Choryńskiego (dawniej Szymurski) o godz. 17-ej. Koledzy kombatanci! Wszyscy spotykamy się u kolegów z Noyelles s. Lens.

Zaś w następną niedzielę, to jest 16-go listopada jedziemy na uroczystość do kolegów Rezerw. i b. Wojsk. z Mazingarbe 7., którzy obchodzić będą w sali p. Matuszewskiego w Vermelles (obok dworca) swoje święto 18-ej rocznicy istnienia. Zarząd

—:-:—

CALONN-RICOUART. — Oddział Z.U.P.R.O. Calonne-Ricouart podaje wszystkim członkom do wiadomości, iż oddział bierze czynny udział 11 listopada w poświęceniu pomnika ś.p. kapitana Ważnego Władysława (pseud. Tygrys) w Montigny-en-Ostrevent. Wyjazd do Montigny-en-Ostrevent o godz. 8-ej. Zbiórka na ul. Bld Gambetta obok pana Głydy.

Dwoje dzieci ofiarami nieszczęśliwych wypadków w Anzin

VALENCIENNES. — W czwartek wydarzyły się w Anzin dwa groźne wypadki, w następstwie których notuje się jeden zgon i jedno ciężkie okaleczenie. Ofiarami są dzieci, w pierwszym wypadku 4-letni chłopczyk Jan Delcombre. Malec wpadł do wanny z wrzącą wodą i poparzył się tak groźnie, że zmarł kilka godzin po wypadku.

W drugim wypadku ofiarą jest już chłopczyk starszy, liczący lat 14. Zabawiał się on wraz z dwojgiem swych rówieśników bronią myśliwską. Chłopcy tak długo manipulowali strzelbą, aż padł strzał, który zranił chłopca. Malec, Roger Sermont został przewieziony do szpitala w Valenciennes, w którym stwierdzono poważną ranę płuc.

—:-:—

By zemścić się na bracie, poucinał głowy dwom jego kotom

DUNKIERKA. — Pan Jakub Ponson, lat 26, zamieszkały w Petite Synthe, złożył skargę przeciw swemu bratu Michałowi Ponson. Ten czując niechęć do brata za pewną sprawę, zemścił się na nim ucinając głowy dwom jego kotom.

—:-:—

Zgon dziecka wydał się władzom podejrzany

CAMBRAI. — W nocy z środy na czwartek zmarło 3 miesięczne dziecko małżonków Derveaux, zamieszkałych w Cambrai przy rue du Baffroi. Zgon nastąpił nagle, tak że lekarzowi wydał się podejrzanym. Władze sądowe powiadomione o sprawie, zarządziły sekcję zwłok oraz analizę mleka z butelki, którą podano maleństwu.

Zgon ten dla samych rodziców jest zagadką, gdyż stwierdzają oni, że maleństwo w przeddzień było zdrowe.

—:-:—

Kotliarow skazany na dwa lata więzienia z zawieszeniem wyroku

MELUN. — Głośną była swego czasu w okolicy sprawa Kotliarowa, który usiłował zabic b. carskiego pułkownika Muczkina, by go okraść. Epilog sprawy rozegrał się obecnie przed sądem karnym w Meaux.

Sąd skazał Kotliarowa na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku, Muczkinowi przyznał zaś 400.000 franków odszkodowania.

Główna wygrana Loterii Państwowej w dep. Côtes du Nord

SAINT-BRIEUC. — Podczas ostatniego ciągnienia Loterii Państwowej, główna wygrana padła na los, który został sprzedany w dziesiątkach w departamencie Côtes du Nord.

Między szczęśliwcami znajduje się mieszkaniec miasteczka Loudeac, p. Guillot. Wygrał on 4 miliony, gdyż miał dwie dziesiątki: serii A i B.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

MERICOURT-CORON — NOYELLES. — Tow. Mężów Katolickich im. św. Barbary i św. Wojciecha odbędzie zebranie 9 bm. po poł. o godz. 14.30 w ognisku parafialnym. Na zebranie powyższe zaprasza się nie tylko członków, lecz wszystkich mężów katolickich, którzy obecni byli na nauce misyjnej. Zarząd.

Teatr - Śpiew - Muzyka

BULLY-GRENAY. — Lekcja Koła Muz. „Harmonia" odbędzie się w niedzielę 9 listopada w lokalu o godz. 10-ej.

Prosi się członków o punktualność. Również podaje się do wiadomości, że 11 listopada Koło muzyczne bierze udział w pochodzie w gminie. Zbiórka o godz. 10.15 w lokalu p. Paulet przy poczcie w Bully. Obowiązkowo w czapkach. Zarząd.

HARNES. — Lekcja orkiestry symfonicznej Koła muzycznego „Wesołość" odbędzie się w niedzielę 9 listopada br. o godzinie 10 rano w lokalu p. Gruchałowej. Obecność wszystkich członków jest wymagana. Koło bierze udział w święcie 11 listopada. O liczny udział prosi Zarząd.

HOUDAIN. — Ścisłe posiedzenie zarządu Koła Muzycznego „Echo" odbędzie się 9 XI. o godz. 10.30 w siedzibie.

Podaje się do wiadomości wszystkim członkom, iż Koło urządza wieczorek dla swych członków w dniu 22 listopada. Tą drogą prosi się tych członków, którzy chcą brać udział w wieczorku, aby się w jak najkrótszym czasie zapisali u członków zarządu.

Podaje się również wszystkim członkom do wiadomości, że każdy winien podać dokładny adres sekretarzowi Koła. Zarząd

BRUAY-en-ARTOIS. — Zarząd Koła Muz. „Wesoły Tułacz" podaje do waidomości swym członkom, iż próba orkiestry dętej odbędzie się dnia 9 listopada rano o godz. 11-ej w Barze Polskim. Dnia 11 listopada koło bierze udział w akademii połączonej z obchodem 30-lecia K.T.M. w Bruay. Zbiórka orkiestry dętej o godz. 14.45 w Barze Polskim. O przybycie wszystkich oraz punktualność prosi

Marciniak Jan, dyrygent

Sokół

Okręg II. Związku Sokołów

Posiedzenie Okręgu II. odbędzie się 16 listopada br. w Douai, a nie 6-go jak podano w komunikacie. Zebranie odbędzie się Douai i rozpocznie się o godz. 10.30.

—:-:—

LENS, 12—14. — Zarząd Tow. Gimn. Sokół podaje wszystkim członkom ćwiczącym do wiadomości, iż bierze udział w święcie francuskim, 11 listopada. Zbiórka sokolic i sokołów w bieli o godz. 12. Uprasza się rodziców o przysłanie swych dzieci.

MARLES-AUCHEL. — Zebranie Tow. Gimn. Sokół odbędzie się w niedzielę 9 listopada o godzinie 10-ej w sali p. Lisa. Ważne sprawy. O punktualne przybycie prosi Zarząd.

NOEUX-les-MINES. — Tow. Gimn. Sokół zwołuje na niedzielę 9 listopada br. swe zebranie o godz. 14.30 w Sali Polskiej przy rue Moussy. Ze względu na ważne sprawy, wszyscy członkowie winni przybyć punktualnie.

HARNES. — Zarząd Tow. Gimn. Sokół zawiadamia swych członków, iż we wtorek dnia 11 listopada odbędzie się miesięczne zebranie o godzinie 14-ej w lokalu p. Gruchałowej. O liczny udział prosi Zarząd.

Harcerstwo

MARLES-LES-MINES. — Zarząd Koła Przyjaciół Harcerzy podaje swym członkom do wiadomości, że w niedzielę 9 XI. odbędzie się zebranie w lokalu pana Rosika o godz. 15-ej. Ważne sprawy do omówienia. Zarząd prosi o liczne przybycie.

Siedemnastoletnia dziewczyna została napadnięta pod Nevers

NEVERS. — Panna Emilia Millereux z Gimouille wracała po skończonej pracy do domu. Dziewczyna licząca 17 lat, jechała na rowerze. Gdy przejechała przez most Argouneaux, który wznosi się nad kanałem niedaleko Nevers, napadł na nią mężczyzna.

Dziewczyna jak mogła tak się broniła, wzywając również pomocy. Wówczas zwyrodnialec, zapewne w obawie przed aresztowaniem, uniósł dziewczynę i wrzucił ją do wody, po czym zbiegł.

Panna Millereux dopłynęła po kilku minutach do brzegu i przemoczona zajechała do domu. Żandarmi, powiadomieni o napadzie, rezesłali listy gończe za zwyrodnialcem, którego rysopis szczegółowy już posiadają.

Tartak spalił się w dep. Loiret

MONTARGIS. — W nocy z tworku na środę powstał pożar w tartaku w Saint Hilaire les Andresy (Loiret). Ogień zniszczył całe urządzenia tartaku. Spaliły się również zapasy drzewa. Przyczyny powstania ognia nie są znane.

Straty, według dotychczasowych obliczeń, wynoszą około 10 milionów franków.

—:-:—

V lista Zbiórki na Oświatę K. P. Fr.

IV lista, 570.000 fr. — Tow. Polek Lens-miasto, 1.000; Montigny-en-Gohelle, Kom. Tow. Miejsc., 1.286; Gautherets - St.-Valliers, p. mec. Rudowski, 4.630; Związek Kół Śpiew. we Francji, 10.960; Avion, p. Kaczmarek, 3.000; IX. Okręg Polsk. Zj. Kat., ks. Lasoń, Wittenheim, 25.000 fr.

Razem: 615.876 fr.

Za zgodność: RATAJCZAK — skarb. K.P.F.

KSMP

LENS i okolica. — K.S.M.P. ż. i m. zawiadamia Polonię z Lens, iż urządza zabawę w niedzielę, dnia 9 XI. o godz. 20-ej w sali „Familia", Route de Bethune.

LENS. — K.S.M.P. ż. i m. zawiadamia druhny i druhów, iż urządzą zebranie we wtorek, dnia 11 XI. o godz. 3-ej po poł. w sali „Familia". Bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

OIGNIES - OSTRICOURT. — K.S.M.P. męskiej odbędzie miesięczne zebranie w niedzielę 9 listopada o godz. 14-ej w patronażu. Obecność wszystkich członków pożądana.

Sekcje Syndykalne

HARNES. — Zarząd Polskiej Sekcji C.F.T.C., podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 9 listopada o godz. 15-ej odbędzie się nadzwyczajne zebranie Sekcji w sali p. Gruchałowej.

Z powodu bardzo ważnych spraw na porządku dziennym obecność wszystkich członków pożądana. Obecność członka Zarządu Polskiej Federacji zapewniona.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

WDOWIEC, lat 45 (z dziećmi), z zawodu górnik, wysokiego wzrostu, ciemno-blondyn, poszukuje starszej PANNY lub WDOWY bezdzietnej, od lat 35 do 40, jako gospodyni domu. Najchętniej z roli i pochodz. z Małopolski. Płaca 12.000 fr. mies. Późniejszy ożenek nie wykluczony. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 2429.

Poszukuję natychmiast SŁUŻĄCEJ, znającej się na kuchni. Dobra płaca. — Zgłosić się z świadectwem albo listownie: CHESKIN, 194, Rue St-Denis, PARIS (2-e). (2403)

Potrzebny czeladnik PIEKARSKI, jako pierwszy, z dobrą praktyką. — Zgłosz. do: PRZYBYLSKI, 2, Rue Bauduin, SALLAUMINES. (2427)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

WDOWA, lat 50, Polka, wyzn. rzym.-kat., posiadająca piekarnię w północnej Francji, pragnie poznać w celu matrymonialnym MĘŻCZYZNĘ, Polaka, dobrego charakteru, do lat 50, znającego o ile możliwe zawód piekarski. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 2430.

POLAK, kawaler, był. jeniec woj., wysokiego wzrostu, lat 32, na dobrej posadzie, pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ, do lat 30, w celu matrymonialnym. — Oferty z fotogr., za zwrot której ręczy, do „Narodowca" pod nr. 2431.

NIEWIASTA, stanu wolnego, lat 48, pragnie poznać uczciwego MĘŻCZYZNĘ, do lat 55, w celu matrymonialnym. Może być z fermy lub na pensji, najchętniej z okolicy Paryża. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 2432.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS